

Nie pominiąc żadnego cennego wniosku KSR

WARSZAWA (PAP)

Założę zakładów produkcyjnych i usługowych realizują plany uchwalone w początkach roku na sesjach Konferencji Samorządu Robotniczego. Podjęte wówczas decyzje, wykraczające często ponad wskaźniki proponowane zakładom, a także liczne wnioski i propozycje wysunięte dodatkowo po wnikliwej analizie rezerw zakładowych i ich konfrontacji z potrzebami ogólnospołeczny- mi — wszystko to potwierdziło dojrzałość obywatelską przedstawicielstwa załóg, pogłębiając się samorządności robotniczej i to jest jedna strona demokracji socjalistycznej w zakładach. Druga zaś — to konsekwentne wprowadzanie w życie wniosków KSR, tych, które dziś oraz w dalszej przyszłości powinny nam przynieść pożytek społeczny i ekonomiczny. Dbałość o to, by nie uronić żadnego cennego wniosku załogi jest politycznym i gospodarczym obowiązkiem całej administracji. O tym obowiązku przypomina pismo prezesa Rady Ministrów Piotra Jaroszewicza skierowane ostatnio do ministrów, kierowników urzędów centralnych i prezesów centralnych związków spółdzielczych.

W piśmie premier zaleca przeprowadzić w całej gospodarce przegląd i analizę wniosków i propozycji zgłoszonych na sesjach (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)



Rolnicza wiosna. Jednocześnie z siewami zbóż trwają przygotowania do sadzenia ziemniaków. Fot. CAF — Moroz — telefoto

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

◆ Biuro Polityczne KC PZPR na posiedzeniu w dniu 22 bm. zapoznano się z przebiegiem i rezultatami oficjalnej wizyty prezesa Rady Ministrów PRL Piotra Jaroszewicza w Królestwie Holandii. Stwierdzono z zadowoleniem, że przyjęte we wspólnej deklaracji polsko-holenderskiej ustalenia przyczynią się do dalszego rozwoju wzajemnie korzystnej współpracy i stanowią praktyczny wkład obu krajów w dzieło utrwalenia odprężenia w Europie, zgodnie z duchem i postanowieniami aktu końcowego KBWE.

◆ Biuro Polityczne wysłuchało informacji o planowanym zaopatrzeniu rynku w artykuły żywnościowe w kwietniu.

Oceniono, że zgromadzone rezerwy, a także planowany import artykułów żywnościowych pozwala na dalszą poprawę zaopatrzenia ludności. Na posiedzeniu dokonano również oceny realizacji programu uszlachetnienia i unowocześnienia wyrobów przemysłu rolnospożywczego. Dostawy towarów rynkowych z zakładów podległych temu resortowi wzrosły w roku ub. ponad

dwukrotnie w stosunku do roku 1971. Biuro Polityczne pozytywnie oceniło dokonane wysiłki na rzecz podniesienia jakości wyrobów przemysłu rolnospożywczego i zaleciło dalsze kontynuowanie prac w tym zakresie.

◆ W kolejnym punkcie porządku obrad Biuro Polityczne zapoznano się z informacją na temat rozwoju przemysłu ciągnikowego. Planuje się zwiększenie produkcji ciągników o 59 tys. sztuk obecnie do 115 tys. ciągników w roku 1980, co pozwoli na poważny postęp w mechanizacji prac rolnych, a także umożliwi zastosowanie maszyn opartych o ciągniki i ich elementy w budownictwie i przemyśle.

Zalecono rządowi podjęcie niezbędnych kroków celem zapewnienia terminowej realizacji inwestycji w tym dziale przemysłu oraz dostaw maszyn i urządzeń. Zwrócono również uwagę na konieczność przestrzegania terminów budowy obiektów pomocniczych i socjalnych, oraz mieszkań w nowo budowanych zakładach produkcyjnych ciągników.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GAZETA Południowa

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ KRAKÓW ■ NOWY SĄCZ ■ TARNÓW

23. III. 1977 R.
NR 66 (8992)
ROK XXIX
CENA 1 ZŁ
WYD. A.



Wystąpienie Wł. Kruczka na zjeździe radzieckich związkowców

Wtorek był drugim dniem obrad XVI Zjazdu radzieckich związków zawodowych. Wypełniła go dyskusja. Powitalne przemówienia wygłosili także goście zagraniczni. Pierwszy spośród nich przemawiał członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący CRZZ, Władysław Kruczek.

Przekazując delegatom serdeczne pozdrowienia od 12-milionowej rzeszy polskich związkowców, Wł. Kruczek nawiązał do 60-lecia Rewolucji Październikowej. Idee Października — stwierdził — wyznaczają dziś główną drogę rozwoju całej ludzkości, stały się decydującym czynnikiem postępu we współczesnym świecie.

E. Wojtaszek odwiedzi Rumunię

Na zaproszenie ministra spraw zagranicznych Socjalistycznej Republiki Rumunii George Macoveesu uda się wkrótce do Rumunii z oficjalną przyjacielską wizytą minister spraw zagranicznych PRL Emil Wojtaszek.

INDIE: ● Dymisja Indiry Gandhi ● „Janata” i jej sprzymierzeńcy zdobyli większość w parlamencie

Opozycyjny blok „Janata” i jego sprzymierzeńcy zdobyli większość w Izbie Niższej parlamentu indyjskiego i w najbliższych dniach przejmą władzę nad krajem od Partii Kongresowej, która przegrała wybory powszechne po raz pierwszy od 30 lat.

We wtorek rano, w kilka godzin po ogłoszeniu wyników dających zwycięstwo opozycji, pani Indira Gandhi udała się do pałacu prezydenckiego, aby złożyć rezygnację w imieniu własnym i całego gabinetu. Prezydent B. D. Jatti przyjął rezygnację, ale poprosił panią Gandhi i jej kolegów, aby sprawowali swoje funkcje do czasu, gdy opozycja będzie gotowa przejąć od nich władzę.

Nowo wybrani posłowie „Janaty” i ich sprzymierzeńcy mają wybrać 24 bm. wspólnego przywódcę, który zostanie nowym premierem Indii. Najczęściej wymieniana jest nazwiska Morarji Desaja, 81-letniego przewodniczącego „Janaty” i 69-letniego Jagjivana Rama, przewodniczącego „Kongresu na rzecz Demokracji”.

Według prawie kompletnych danych z wtorku wieczorem, zdominowana przez prawicę „Janata” z 269 mandatami znajdowała się o włos od zdobycia samodzielnej większości, ale miała ponadto zapewnione poparcie 28 posłów z ramienia „Kongresu na rzecz Demokracji”. Partia Kongresowa uzyskała tylko 152 mandaty, o prawie 200 mniej niż w wyborach w 1971 roku.

Ustąpienie rządu holenderskiego

Premier Holandii, Joop den Uyl poinformował we wtorek w parlamencie o ustąpieniu swego 5-partyjnego rządu koalicyjnego. Tego samego dnia premier złożył dymisję swego gabinetu na ręce królowej Juliany. Bezpośrednim powodem kryzysu rządowego były rozbieżności w tonie gabinetu.

Wyznanie Maseemby-Debaty

Jak wynika z nadanego przez radio Brazzaville komunikatu kongijskiego Komitetu Wojskowego, były prezydent Konga Maseemba-Debaty przyznał, iż jest odpowiedzialny za zamordowanie prezydenta Mariena Nguabieho. Zznał on m. in., że utrzymywał tajne kontakty z wielu członkami opozycji wobec obecnego reżimu, że zorganizował wokół siebie siatkę, w której znajdowało się co najmniej 2 wspólników eks-kapitana Kikakidiego, zabójcy Nguabieho.



Po spotkaniu z prezydentem USA — J. Carterem, przebywający w Waszyngtonie premier Japonii — T. Fukuda — spotkał się z amerykańskim sekretarzem stanu C. Vance. Fot. UPI — telefoto

Prezydent miasta Krakowa Jerzy Pekala spotkał się wczoraj z przebywającym w naszym kraju na zaproszenie ministra spraw zagranicznych, przewodniczącym XXXI Sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjedno-

H. S. Amerasinghe — w Krakowie

czonych i przewodniczącym III Konferencji Prawa Morza ambasadorem Hamiltonem Shirleym Amerasinghe. Gość zapoznał się z głównymi problemami rozwoju Krakowa. Szczególnie interesował się historią miasta i jego rolą w kształtowaniu narodowej kultury. Wiele uwagi w rozmowie poświęcono również rewolucyjnej zabytków.



Ciepła pogoda sprzyja wszelkim pracom porządkowym na jezdniach. Ostatnio przystąpiono do ich malowania. Fot. Wołoszczyk — telefoto

Z obrad europejskiego seminarium Czerwonego Krzyża

Zasady humanitaryzmu służą umocnieniu pokoju

22 bm., w drugim dniu odbywającego się w Warszawie I europejskiego seminarium Czerwonego Krzyża na temat upowszechniania Konwencji Genewskiej z 1949 r., rozpoczęła się dyskusja plenarna. Przedstawiciele czerwonych krzyży stowarzyszeń narodowych podkreślali głębokie, wychowawcze aspekty konwencji oraz wymieni-

li doświadczenia swych krajów w zakresie upowszechniania zasad, które przyświecały twórcom tych praw.

Uczestnicy seminarium wskazywali, że niebezpieczeństwo wojen nie zostało jeszcze zażegnane. Realizm — mówiono — każe się liczyć z możliwościami

konfliktów zbrojnych w różnych częściach naszego globu, a co za tym idzie z cierpieniami ludzkimi. Nawet jeśli nie zawsze można jeszcze dziś zapobiec ewentualnym starcom zbrojnym, należy uczynić wszystko — i to jest zadaniem organizacji czerwonych krzyży — aby złagodzić szkody (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Stawiamy na samodzielność

Mówi hm JERZY PAJDO — komendant Tarnowskiej Chorągwi ZHP

— „Harcerstwo w Tarnowskim zrzesza obecnie 57.320 uczniów, harcerzy i instruktorów. Od czasu powstania chorągwi powiększyliśmy swe szeregi o 12 tysięcy młodzieży a w samej tylko kampanii przedjazdowej do ZHP ustąpiło ponad dwa tysiące uczniów”.

— Jesteście więc dużą i prężną organizacją. Jakże są najważniejsze konsekwencje tego faktu?

— Jak nigdy dotąd mamy prawo i poważy (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

(Inf. wł.) Ogłoszony przez KK FJN w roku ubiegłym konkurs pod nazwą „Osiedle — mistrz gospodarności” okazał się dobrą formą współzawodnictwa organów samorządów mieszkańców, toteż organizatorzy zamierzają z poprawą stanu sanitarnego osiedli oraz ich właściwego zagospodarowania. Komitety osiedlowe dokonają przeglądu czystości i porządku w swoim terenie, po czym wydadzą pisemne zalecenia usunięcia stwier-

Po raz drugi pod egidą KK FJN i „Gazety”

„Osiedle — mistrz gospodarności”

ją tę imprezę kontynuować. Na podstawie doświadczeń minionego roku zmieniono nieco formę konkursu, dzieląc go na etapy, ale założenia i treść pozostają niezmiennione. Pierwszy etap konkursu pod hasłem „Od czystości do gospodarności” — rozpoczyna się już 1. IV. i trwać będzie do 30. VI. Zadania I etapu koncentrują się wokół spraw zwią-

Trzesienie ziemi w Iranie

Wstrząs w Jugosławii i Abu Zabi (CIĄG DAJSZY NA STR. 2)

41 lat temu w Krakowie

»Krwawa wiosna«

23 marca 1936 roku na ulicy Basztowej w Krakowie w krwawym starciu z policją, od jej kuli poniosło śmierć 8 robotników.

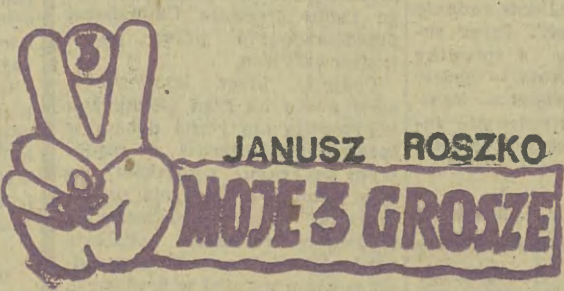
Taki był kulminacyjny moment rewolucyjnych wystąpień proletariatu krakowskiego, który w ciągu marca strajkami demonstrował swe niezadowolone z bezrobocia, polityki deflacyjnej ówczesnego rządu, protestował przeciwko zamysłom obniżenia płac (w ówczesnym Krakowie i województwie kształtowały się one poniżej średniej ogólnopolskiej). Strajkowali pracownicy i pracownice fabryki „Suchard”, zakładu „Pischingera” i „Semperitu”. Brutalne potraktowanie przez policję uczestników strajku okupacyjnego w „Sempericie”, a szczególnie kobiet, stało się bezpośrednią przyczyną decyzji o ogłoszeniu strajku powszechnego, który 23 marca, w tamten pamiętny poniedziałek, objął znaczną część zakładów Krakowa.

Wczoraj w świetlicy KZPG „Stomil” odbyło się spotkanie grupy uczestników strajku robotników „Semperitu” w 1936 roku z młodzieżą szkół średnich Krakowa oraz z kierownictwem społeczno-politycznym Zakładów. Jeden z przywódców strajku Józef Per oraz 15 jego towarzyszy opowiadało o tamtych trudnych dniach.

Muzeum Archeologiczne w Poznaniu urządziło cykl spotkań z pisarzami, których twórczość inspirowała archeologia. Inaugurował cykl Zenon Kosidowski, gdzie w wierszu „Biała Jadwiga Żylińska, której książkę „Hörvor i jej bracia” czytałem kiedyś przez całą noc — mnie przypadła zaszczyt zamknięcia cyklu. W poznańskim Pałacu Górskich sala była pełna, Poznań jeszcze na takie rzeczy jest ciekawy, nie zbliżawmy jak Kraków. Zadawałem pytania, dziwił się, że archeologia stanowi dla mnie pewien margines zawodowy. Ze napisalem książki o Pstrawskim i o wielkiej katastrofie na Kopalni, że piszę cotygodniowe felietony... Najpierw ustawałem się wykreślić. Ze archeologia i górnictwo to przecież kopanie. Felietony szczypanie. Aż przyszedł refleks: że ze współczesności wchodzi w archeologię jak w ogród i wypoczywam. A jak się zmęczy, to wracam we współczesność. I tak ciągle wypoczywam, albo ciągle pracuję — w zależności od skłonności interpretatora.

W archeologii jak w ogrodzie... Ano właśnie. Uff, krzyże mnie bolą jakos dziwnie. Dziś zasadziłem własnoręcznie prawie 50 krzaków róż. W gruncie rzeczy kocham ogród. Nie wyobrażam sobie życia bez kwiatów. I może w gruncie rzeczy moja ucieczka z Krakowa na wieś była ucieczką do ogrodu? Zima, gdy śnieg wokół, a szczerzy smolne na kominku raśnie parskają — siedzę w fotelu ze swoim ulubionym piwem w ręku i... planuję, co będzie na wiosnę.

Jakie to moje ulubione piwo? Kwiaty, rzecz prosta. W cudzysłowie. Pismo młode, ma 4 lata, dopiero co ukazał się numer trzynasty. Głównym tematem, który tym razem proponuje nam pani Grażyna Pokorny, redaktor naczelny — to orchidee. Ludwik Jerzy Kern w swoim wierszyku z cyklu „Portrety kwiatów” powiada: „Choć stwierdzanie, że na pozór brzmi dość potnie, Niemniej jednak, Coś niedrogo zmysłowego w orchidei jest istotnie”. Myślę, że orchidee wybrano za główny motyw trzynastego numeru nie dlatego, albo nie tylko dlatego. W świecie starych i nowych orchidee należą teraz do najmłodniejszych i najdroższych



kwiatów... Właśnie pani Grażyna Pokorny opowiada nam, jak to w ogrodzie doświadczałam Akademii Rolniczej z Krakowa przy RZD w Brzesku pod sztłem rozkręciły się całe kobiece sterczyki. Wprawdzie zawiązują swój w Brzesku początek baronowej Gózowej, no ale jak już mają mieć rodzicielską konieczność, to niech będzie przynajmniej baronowa... Czytam o tajemnicach orchidei, ale mam swoje upodobania. Nie, nie odpowiadają mi uspaniałe kwiaty pani baronowej, które trzeba hodować pod sztłem. Wolę kwiaty królewskie, nie baronowskie. A kwiatem królewskim jest róża i tylko róża. Ja sadzę różę, 1013 róż na 1013-lecie państwa polskiego. Właściwie jest już 1014-lecie, ale ja zawsze jestem przynajmniej o rok spóźniona. Jeżeli ktoś miłoby ochotę kiedykolwiek przynieść mi różę — to proszę od razu z korzeniami, żadne tam cięte. Cięte też ładne, ale dla pań. A prawdziwą satysfakcją dla dżentelmena może być tylko hodowla róż. Wygwizdać filatelistów i kolekcjonerów motyli? Stary numer Jurka Hordyńskiego, czyli podryw na filatelistykę już się dzisiaj nikomu nie uda (niech pani przyjdzie do mnie na górę — mówię donośnym szeptem na całą stółkę ZLP przy Krupniczej — pokaże pani mój zbiór znaczków pocztowych!). Jeden z moich wydawców, z którym konferowałem niedawno w pewnym uzdrowisku zwierzył mi się, że żadna kobieta nie wytrzyma trzech bu-

O kwiatkach bez jubileuszu

Mełowy róż... Ano właśnie. Tylko że hodowca, prawdziwy hodowca róż, nie ścina kwiatów. Przy każdym zdziwy mu ręka. A to „Elisabeth of Glamis”, pączek jeszcze z krystalową kropką rosy, łososiowaty, lekko złoisty... A to ognistoczerwona „Lili Marlen”, o ciemnych popielawych aksamiłkach i delikatnych płatkach... Tam dalej „Wiener Charme”, delikatny zapach może Schönbrunnu, może uliczkę koło Prateru, a bo „Am Graben”... Wielka, pomarańczowo-brązowa, każdy kwiat na 21 płatków. Biedna, niewytrzymała na chłód, delikatna wiedenka z zadartym nosem. Dzięcioł perkatka? Ano, bowiem wedle zdania koneserów prawdziwie piękne wiedenki zatusem mają noszek lekko zadarty... Różę, jakże podobną kobietom. Nie, ani z nożem, ani z sekatorem nie podchodzi. Piękną jej. One to wynagrodzą. Niech pani redaktor Grażyna Pokorny to zaświadczy wam!

A prócz róż — to hoduje jeszcze kosańce, zwane popularnie irysami o wielkich, delikatnych płatkach, misternie żyłkowanych jak skrzydła egzotycznych motyli. Astry, które dopiero późną jesienią gasną na tie śniegu. I aksamiłki niezmożone, kwiaty o niepospolitej witalności, które można zrywać, zerwane usadzać do ziemi — i dalej będą rosły! Albo szalwie, których czerwone kobierce jakże pięknie kontrastują z białymi ścianami domu.

Przegląd najpiękniejsze pismo, które nazywa się „Kwiaty” i wyszukuje odmian. Czytam, doskonale swoje umiejętności. Gdy mam kłopoty — pomoże mi najuczynliwiejszy z uczynnych — dyrektor Żerkowski z CNOS-u. Tak, muszę znać i takie skrótły. To z nossem nie ma nie wspólnego ten okropny skrót. To Centralna Nasiennictwa Ogródnictwa i Szkółkarstwa.

Piszę o „Kwiatach” bez jubileuszu. Gdybym po krakowsku kierował się jubileuszami — musiałbym pisać o „Kulisach” i o „Polityce”. One obchodziły dopiero co jubileusz, z okazji którego w radiowym „Podwieczorku przy mikrofonie” wystąpił sam Jerzy Urban. On pisuje i tu, i tam. Kulis „Polityki” i polityk „Kulis”. Zresztą gdzie Urban nie pisuje. I gdybym chciał pisać o jednym z tych jubileuszy musiałbym znieść o Urbanie, na dawaną już wykłóciłymi się i porucić mojemu na daną przyjaźnielstwą stopę. Na stare ważne wylejęmy wodę zapomnienia. Po łacinie: aqua abrenunciacionis.

Krzyże mnie bolą, a tu muszę lecieć i podać dopiero co zasadzone różę. Już mnie kusi, żeby podać moje różę wodą z felietonów Urbana, ale jakie zjadliwa byłaby, jak złośliwa, kaśliwa, że moje różę by zwiędły od razu. (Zycielny głos czytelnika: wodą z wianych felietonów podlewać pani!).

Różę i piękno wokół domu. W „Kwiatach” informuję, że Czechostowacja i NRD są najwiękzymi potęgami w produkcji orchidei. Nie tylko. W produkcji innych kwiatów także. I w estetyce wsi i miasteczek. Elekroń przejeżdżam samochodem tamte — zachwycają mnie cudowne rabaty kwiatowe przy oknach! Wiele mamy jeszcze w tej dziedzinie do zrobienia. Czytajcie zatem „Kwiaty”!

P.S. Olgierdowi Terleckiemu w sprawie Domu Towarowego przy ulicy Wielopole 1 odpowiadam: magazyn są wielkie na górze i na dole, dwie windy towarowe na zleczenie. Wystarczy. A skoro już chce ten dom przywrócić do spódną na 15-letniego chłopca — wypadłoby, że uszyte zostały z dobrego materiału. Olgierdzie, nie dajmy się zwiariować.

Nowe specjalności „Szkoly Letniej”

Tegoroczna Szkoła Letnia Kultury i Języka Polskiego Instytutu Badań Polonijnych UJ w okresie od czerwca do września br. 12-ma kursami obejmie 600 osób (tj. prawie 2 razy więcej niż w ub. r.), a także wprowadzi do swego programu nowe specjalności.

Liczne kursy przygotowano dla naszych rodaków ze Stanów Zjednoczonych. 80-osobowa grupa nauczycieli uczestniczyć będzie w zajęciach poświęconych polskiemu systemowi oświaty i nauczania. Dla polonijnych rezydentów, scenografów i aktorów przygotowano kurs prezentujący współczesny teatr polski oraz jego tradycje. Natomiast studenci wydziałów prawa i nauk politycznych z amerykańskich uczelni zapoznają się z problemami państwa i prawa w Polsce. Instytut Badań Polonijnych UJ wspólnie z krakowską ASP przygotował kurs sztuki polskiej, na którym studenci szkół artystycznych w USA poznają zagadnienia teoretyczne oraz wzięły udział w zajęciach praktycznych z grafiki, malarstwa i rzeźby.

KRONIKA DNIA

Socjalistyczna Korea w fotografii

Od wczoraj w MPiK-u przy Małym Ryнку w Krakowie oglądać można ciekawą wystawę fotografii pt. „Sukcesy socjalistycznej Korei”.

Jej otwarcia dokonał II sekretarz ambasady KRŁD — Pak Ryoung Il.

Na wystawie przedstawiono wiele czarno-białych i kolorowych fotografii obrazujących rozwój życia społeczno-politycznego, kulturalnego i gospodarczego KRŁD.

W uroczystym otwarciu uczestniczył m. in. zastępca kierownika Wydziału Pracy Ideowo-Wychowawczej KK PZPR — Lucjan Piark.

Obecni byli również konsul Konsulatu Generalnego ZSRR w Krakowie — Anatolij Golubiewicz oraz dyrektor Ośrodka Kultury i Informacji NRD w Krakowie — Karl Goldmann. (Kud)

Dodatkowe tony surówki z HiL

11 tys. ton surówki dostarczył wczoraj dodatkowo (licząc od początku br.) zakład wielkopiętowej Huty im. Lenina. Ogółem w br. kombinat dostarczył ponad 40 mln ton surówki, tj. o 10 proc. więcej niż w ub. roku. Będzie to rezultat intensyfikacji produkcji i modernizacji urządzeń.

Praca zakładu wielkopiętowego decyduje o wielkości produkcji stali (w br. 6,7 mln ton), a tym samym o wielkości dostaw gotowych wyrobów hutniczych, takich jak m. in. wyroby walcowane dla przemysłu okrętowego i budownictwa, blachy dla przemysłu maszyn rolniczych i motoryzacyjnego oraz blachy ocynkowane służące m. in. do wytwarzania wiader i pokryć dachowych.

Delegacja z Bazylii — w Krakowie

W ramach współpracy Uniwersytetu Jagiellońskiego z Uniwersytetem w Bazylii przebywa w Krakowie delegacja naukowców szwajcarskich z rektorem Uniwersytetu prof. dr C. Th. Gosse-nem. Oprócz rozmów oficjalnych mających na celu określenie szczegółów współdziałania delegacja zwiedzi krakowskie obiekty uniwersyteckie, Collegium Maius, oraz zabytki Krakowa.

O dorobku nauk geofizycznych

Z okazji Światowego Dnia Meteorologii przebiegającego w tym roku pod hasłem „Woda i pogoda” odbyło się wczoraj w Krakowie seminarium zorganizowane przez IMGW i Polskie Towarzystwo Geofizyczne. Wygłoszone referaty traktowały o dorobku nauk geofizycznych ośrodka krakowskiego w zakresie prognozowania zmian i oceny zasobów środowiska naturalnego. Niektóre z przedstawionych zagadnień mają doniosłe znaczenie praktyczne jak chociażby prognozowanie zanieszczeń powietrza dwutlenkiem siarki w obszarze wielkiego Krakowa czy doskonałe oceny zasobów wód w dorzeczu górnej Wisły. (t)

POGODA

KRAKOWSKIE BIURO PROGNOZ IMGW INFORMUJE: Polska jest w obszarze zatoki niżowej związanej z niżem znad Europy zachodniej.

PROGNOZA DLA POLSKI POŁUDNIOWEJ: Zachmurzenie umiarkowane wznoszące okresami do dużego, miejscami deszcz. Temperatura maksymalna w granicach od 13 do 15 st., minimalna nocą od 2 do 4 st. Wzrost w Tatrach maksymalna 3 minimalna — 3. Wiatry słabe południowo-wschodnie, w Tatrach dość silne i porywiste z kierunków południowych.

ORIENTACYJNA PROGNOZA NA NASTĘPNĄ DOBĘ: Zachmurzenie przeważnie duże, miejscami deszcz, nieco chłodniej.

WCZORAJ NA TERMO-METRZE O GODZ. 13: Szczecin 8, Gdańsk 4, Olsztyn 3, Białystok 13, Warszawa 15, Poznań 7, Wrocław 9, Rzeszów 16, Katowice 15.

BIOMET INFORMUJE: Przedłużony czas reakcji i objawy pogorszonego samopoczucia. Widzialność rano lokalnie ograniczona, dniem dobra. W strefie opadów pogorszenie się warunków drogowych.

Podróż N. Podgórnego do krajów afrykańskich

APN o oszczerstwach prasy zachodniej

Przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, Nikołaj Podgórnij przybył 22 bm. na międzynarodowe lotnisko „Kill-mandzaro”, na północy Tanzanii, w drodze do Dar es-Salam, dokąd udaje się on z oficjalną wizytą.

W związku z podróżą N. Podgórnego do Tanzanii, Zambii i Mozambiku — stwierdza w swym komentarzu korespondent radzieckiej agencji APN — zachodnie środki masowego przekazu dowodzą, że ZSRR przechwytuje dyplomatyczną inicjatywę na południu Afryki. Całkowicie ignorują charakter i skalę dwustronnych stosunków ZSRR z tymi trzema państwami, niektórzy komentatorzy snują oszczercze domysły, iż „Rosjanie poduszczą „przefrontowa” Afrykę do wzmocnienia walki zbrojnej przeciwko reżimom rasistowskim”. Afrykańska polityka ZSRR niewątpliwie stanowi ZSRR niegłówny tego, co proponuje Zachód. Byłoby jednak kłamstwem twierdzenie, iż różnice te polegają na przeciwstawianiu rozwiązań militarnych pokojowemu uregulowa-

Przedstawiciel FPK w paryskiej ambasadzie USA

Jak podała AFP, przedstawiciel Francuskiej Partii Komunistycznej potwierdził, że członek Biura Politycznego FPK Jean Kanapa spotkał się z oficjalnymi przedstawicielami ambasady USA w Paryżu. Jak dowiaduje się agencja ze źródeł amerykańskich, podczas rozmowy poruszono stanowisko komunistów wobec NATO, w przypadku gdyby weszli oni w skład rządu. Przedstawiciel FPK odmówił podania treści rozmowy.

Wokół wydarzeń w Zairze

Amerykańska „pomoc” dla Kinszasy
Stanowisko Angoli
Oświadczenie F. Castro

Jak donosi AFP, w południowej części Zairu — w prowincji Szaba — toczą się walki między wojskami rządowymi a powstańcami. Komitet Centralny Afrykańskiej Partii Ludowej, mający swą siedzibę w Paryżu — podał, że powstańcy utrzymują znaczną część prowincji Szaba.

W walkach przeciwko powstańcom — informują agencje zagraniczne — zairskie wojska rządowe posługują się sprzętem i amunicją, których dostarczyła USA, Belgia i Francja. Lotnictwo zairskie bombarduje miejscowości zajęte przez powstańców.

Stany Zjednoczone i ich sojusznicy z NATO zwiększają pomoc wojskową dla rządu zairskiego, służąc działwini powstania w Szabie. Jak poinformował Departament Stanu, w ramach „pomocy” do stolicy Zairu — Kinszasy wysłano kolejną partię sprzętu wojskowego.

Ingerencja USA w wewnętrzny konflikt w Zairze wywołuje w Stanach Zjednoczonych coraz większy niepokój. „Czy Stany Zjednoczone nie stanęły na progu wielkiej interwencji wojskowej w Afryce?” — pyta dziennik „Christian Science Monitor”. „Washington Post” wskazuje, że idea udziału USA w konflikcie zbrojnym w Afryce wywołuje

(p) W POŁOWIE kwietnia br. oddane zostaną do użytku pierwsze obiekty powstającego ogólnospołecznego wysiłkiem w Międzylesiu k/Warszawy pomnika-szpitała Centrum Zdrowia Dziecka.

POWOLUJĄC się na źródła dobrze poinformowane w Paryżu AFP podała, że sekretarz generalny KC KPZR Leonid Breżniew, przybędzie do Francji pod koniec czerwca lub na początku lipca br.

Z dalekopisu

PRASA waszyngtońska informuje, że Pentagon po kryjomu wznowił badania nad bronią chemiczną.

PRZYWÓDCY francuskiej partii politycznej analizują wyniki zakończonych w niedzielę wyborów komunalnych, które przyniosły sukces opozycji lewicowej. Ponieważ w wyborach tych kandydaci lewicy pokonali aż siedmiu członków obecnego gabinetu, w Paryżu mówi się o możliwości zmian w składzie rządu.

WE WTOREK rozpoczł się w pałacu prezydenckim w Helsinkach rozmowy między premierem ZSRR Aleksiejem Kosyginem i prezydentem Finlandii Urho Kekkonem.

AFP PODAŁA, że 19 marca br. na atolu Mururoa na Oceanie Spokojnym Francja przeprowadziła kolejną podziemną próbę nuklearną. Oceniła się, że eksplozja miała „dużą moc”.

W DWÓCH rejonach Filipin wybuchła epidemia ospy i cholery. 18 osób, w większości dzieci, zmarło na ospę w dwóch miasteczkach prowincji Davao. Jedna osoba zmarła na cholera.

Po posiedzeniu Biura Politycznego KC

Stawka na przemysł ciągnikowy

Rozpatrzenie przez Biuro Polityczne KC PZPR na posiedzeniu w dn. 22 bm. stanu prac dla przygotowania produkcji s... (wskazując na nowoczesny rodzaj ciągników jest wyrazem dążenia do szybkiej realizacji przyjętego przez XV Plenum KC Partii perspektywicznego programu dalszej poprawy wyżywienia narodu i rozwoju rolnictwa.

Osiągnięcie założonego w tym programie dwukrotnego wzrostu produkcji rolnej do 1990 r., przy systematycznym zmniejszającym się zatrudnieniu w rolnictwie, uwarunkowane jest w decydującej mierze szybkim postępem w mechanizacji prac rolnych. Dlatego technicznej rekonstrukcji naszego rolnictwa nadano tak dużą rangę i podjęto szereg różnorodnych środków oraz przedsięwzięć przyspieszających produkcję niezbędnych dla rolnictwa maszyn.

Wynikiem tych działań jest już wydane zwiększenie dostaw sprzętu technicznego dla rolnictwa oraz uruchomienie w ostatnich latach produkcji kombajnów do zbioru ziemniaków i buraków, kombajnów do zbioru zielonki, linii technologicznych do produkcji pasz z dużym dodatkiem stomy, dozarek elektrycznych oraz innych maszyn. Do 1980 r. zamierza się uruchomić produkcję dalszych 80 nowych i zmierzających typów maszyn rolniczych.

Najważniejszym jednak obecnie przedsięwzięciem dla naszego rolnictwa jest realizowanie obecnie kompleksowy program rozwoju przemysłu ciągnikowego. Efektem tego przedsięwzięcia będzie uruchomienie już w tym pięcioletcu licencyjnej produkcji zunifikowanej nowoczesnej rodziny ciągników „massey-jerguson-perkins” w ilości docelowej 75 tys. sztuk rocznie. Równocześnie dla przyspieszenia mechanizacji rolnictwa zostanie utrzymana produkcja obecnych ciągników „ursus” C-330, C-335 i C-385, która miała być zaniechana w 1980 r. Pozwoli nam to już w 1980 roku zwiększyć produkcję ciągników do 115 tys. sztuk i dostarczyć rolnictwu w tym pięcioletcu łącznie 330 tys. ciągników, a w następnym — 500 tysięcy. Tak więc w latach 1976—1985 rolnictwo nasze otrzyma dwa razy więcej ciągników niż posiadało w 1975 roku i dysponować będzie w 1980 r. jednym ciągnikiem na ok. 33 ha, a w 1985 r. na ok. 22 ha.

Jest to przedsięwzięcie o szczególnym znaczeniu nie tylko dla naszego rolnictwa, ale dla całej gospodarki narodowej. Obok ciągników licencyjnych o mocy 38—75 KM rozwijana będzie produkcja ciągników o większej mocy — z 5 tys. sztuk rocznie obecnie do 15—20 tys. sztuk rocznie w 1985 r. przy współpracy z ZSRR i Czechosłowacją.

Trzeba mieć jednak świadomość tego, że mimo tak olbrzymiego wysiłku (tylko na rozwój przemysłu ciągnikowego w latach 1976—80 trzeba wydatkować 51 mld zł) i przyspieszonego tempa rozwoju całego przemysłu maszyn rolniczych, w najbliższych latach zapotrzebowanie rolnictwa na ciągniki i niektóre inne maszyny nie zostanie jeszcze w pełni zaspokojone.

Potrzeby w tym względzie są bowiem ogromne i nadal szybko urosną, a ich zaspokojenie wymaga zarówno olbrzymich nakładów jak i odpowiedniego czasu. Ciągnik jest niewątpliwie pierwszym i podstawowym ogniwem mechanizacji prac rolnych, ale pełna techniczna rekonstrukcja rolnictwa wymaga wyposażenia go również w cały zestaw maszyn towarzyszących do kompleksowej uprawy pól i zbioru plodów rolnych, kombajnów oraz rolniczych środków transportu, aby ciągniki mogły być wykorzystywane zgodnie z ich przeznaczeniem niemal wyłącznie do prac polowych.

Część sprzętu tym zadaniem niezależnie od dużych inwestycji w minionej i bieżącej pięcioletce trzeba będzie jeszcze w następnym dziesięcioleciu wydatkować na rozbudowę przemysłu produkującego maszyny dla rolnictwa co najmniej bliżej 280 miliardów zł.

Nie sposób w krótkim czasie odrobić powstałego opóźnienia w mechanizacji naszego rolnictwa. Dlatego też jak najbardziej racjonalne wykorzystanie sprzętu będącego już w posiadaniu rolnictwa jest tak samo ważne jak zwiększenie produkcji nowych maszyn. FRANCISZEK BOBULA (PAP)

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Dziś w Chorzwie z udziałem Wł. Lubanckiego

Polska I — Polska II

Starania PZPN, by w meczu Polska I — Polska II na Stadionie Śląskim wystąpił Włodzisław Lubanicki, zostały uwzględnione powołaniem. Działacze PZPN uzyskali zgodę kierownictwa klubu SC Lokera na przyjazd polskiego piłkarza do Chorzwia. Lubanicki przyjeżdża do Warszawy, dziś w południe i natychmiast uda się drogą lotniczą do Katowic.

Trener Jacek Gmoch i polscy kibice będą mogli przekonać się o aktualnej formie Lubanickiego, który kandyduje do reprezentacji Polski na mecz z Danią, a ostatnio zbierał bardzo pochlebne recenzje za grę w lidze belgijskiej.

Piłkarze powołani przez trenera Gmocha na mecz Polska I — Polska II przejechali we wtorek do Katowic i zamieszkali w hotelu „Novotel” w Sosnowcu.

Walne zebranie RKS „Garbarnia”

Najpilniejsza sprawa — nowy stadion

Już od 56 lat działa w pracobrzeźnej dzielnicy Krakowa Robotniczy Klub Sportowy „Garbarnia”. Różne koleje losu w ciągu tych kilkudziesięciu lat przechodził „garbarze”. Przez wiele lat piłkarze występowali w I lidze, w 1931 r. zdobyli nawet mistrzostwo Polski. „Garbarnia” była określana prawdziwą węgierską talentów, bowiem w Podgórzu chłopcy ze smykałką do piłki nigdy nie brakowało. Ale przyszły i lata chwały. Obecnie „Garbarnia” jest klubem czterosekcyjnym. Piłkarze występują w lidze młodzieżowej, piłkę również kopią kobiety, hokeiści na trawie zajmują 3 miejsce w II lidze, zapamięć walczą w rozgrywkach międzyokręgowych, zaś piłkarze ręczni w lidze okregowej.

Wczorajsze zebranie sprawozdawczo-wyborcze podsumowało wszelkie plusy i minusy działalności klubu. Najpilniejszym zadaniem jest poprawa bazy sportowej. „Garbarnia” narzekano na ciasnotę pomieszczeń, maksymalnie są wykorzystane sale przy ul. Sokolskiej i przy ul. Smolki. Nadal bezdomni są piłkarze, którzy wskutek rozbudowy boiska „Korony” do czerwca występować będą na piycie „Wawelu”. Najpilniejszą więc rzeczą jest budowa nad Wilgą boiska z prawdziwego zdarzenia. Cóż z tego, że gotowa jest dokumentacja na nowy stadion skoro inwestycja nie weszła do planów państwowego budżetu, a brak też jest wykonawcy. W sytuacji tej niezbędna jest pomoc władz miejskich. Być może, że i dla „Garbarni” w najbliższym czasie powstaną lepsze warunki pracy, bowiem patronat nad klubem przejęło 25 podgródskich zakładów pracy. We wczorajszym zebraniu udział wzięli m. in. sekretarz KK PZPR Jan Gluza, Prezesem klubu został ponownie I sekretarz KD PZPR Podgórze — Adam Kawalec. (k)

KOMENTARZE — OPINIE

Juniorzy pod planem

Polscy piłkarze-juniorzy zakończyli karierę w obecnej edycji turnieju UEFA. Od kilku lat nie odgrywają w mejsjonalnych mistrzostwach Europy w tej kategorii wieku — znaczniejszej roli. Grają słabiej niż Duńczycy, Finowie, Bułgarzy... Choć prężnie reprezentacje tych krajów ustępują klasą polskiej drużynie narodowej seniorów.

Gorzej, że w obecnej kadry juniorów nie widać kandydatów na zawodników wielkiej miary, następców Dęjny, Szarmacha, Żmudy czy Kaszperczaka. W zespole, który uległ Bułgarom w Płodniu występowało kilku zawodników mających za sobą staż I-ligowy, jak Kajrys, Iwan, Budka czy Nocko — niczym jednak specjalnym nie wyróżniali się od swych pozostałych partnerów. Braki w wyszkoleniu technicznym, sprawności ogólnej, taktyce są m. in. wynikiem niezbyt intensywnej pracy w klubach, gdzie młodzieży nie poświęca się dość uwagi.

Za rok finaty turnieju UEFA odbędą się w Polsce. Nasi juniorzy grać będą w nich „z urzędu”, jako gospodarze imprezy. Przykro byłoby jednak kibicom, gdyby nasz zespół był jeannym z outsiderów turnieju, a aktualne umiejętności polskich juniorów predestynują ich właśnie do takiej roli. Rok to jednak sporo czasu i należy mieć nadzieję, że w Krakowie reprezentacja Polski juniorów będzie lepiej przygotowana i nawiąże do pięknych tradycji „Portugalczyków”...

Nie pominąć żadnego cennego wniosku KSR

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

KSR. W wyniku tej pracy mają być wybrane wnioski do realizacji na dziś, oczywiście w ramach środków przewidzianych w planie oraz na jutro w miarę powstawania nowych możliwości ku temu. Przegląd ten powinien równocześnie przynieść ocenę konkretnych korzyści, jakie uzyskamy dzięki realizacji wniosków, zwłaszcza zaś oszczędności materiałów i surowców, rozwinięcia produkcji rynkowej i eksportowej. P. Jaroszewicz zwraca przy tym uwagę na obowiązek poinformowania autorów wniosków i ich zakładów o możliwościach, sposobach i terminach wykorzystania ich propozycji.

Zasady humanitaryzmu

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

dy i cierpienia stron uczestniczących w ewentualnych konfliktach.

Osobny problem — to znaczenie upowszechnienia zasad humanitaryzmu dla umacniania pokoju w świecie. Jak wskazywano — do elementarnych warunków pokoju należą m. in. poznanowanie godności ludzkiej, zdolność okazywania współz-

W. Brytania na skrajny kryzysu rządowego

W W. Brytanii od kilku dni sytuacja polityczna jest napięta w związku z przewidzianym na dzisiaj głosowaniem w Izbie Gmni nad wnioskami o votum nieufności dla labourystyckiego rządu premiera Callaghana, przedstawionym przez partię konserwatywną.

Podjęcie przez konserwatywistów ataku na rząd Callaghana poprzedziła krytyczna debata w sprawie zmniejszenia w rządowym programie wydatków na cele publiczne. Opozycja wykrzystała z kontrowersyjną sprawą w zamiarze obalenia rządu Partii Pracy. W przypadku bowiem porażki w śródowym głosowaniu, rząd Callaghana będzie musiał podać się do dymisji i będą rozpisane przedterminowe wybory powszechne.

„Osiedle — mistrz gospodarności”

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

wagę przykłada się do zagospodarowania nieużytków.

Oczywiście powodzenie akcji zależy w dużym stopniu od wsparcia, jakiego pozyskaniem samorządów powinna udzielać się samorządność mieszkaniowa, przedsiębiorstwa gospodarki komunalnej, organizacje młodzieżowe itp.

Sprawom drugiej edycji konkursu poświęconą była wczorajszą narada, którą prowadził przewodniczący KK FJN — Mirosław Karas. (t)

„Młodzież — gospodarce”

215 ton makulatury — dla zakładów przetwórczych

(INF. WL.) „Młodzież — gospodarce” — takie hasło nosi trwająca w bm. akcja, której celem jest zgromadzenie i dostarczenie do punktów skupu jak największej ilości cennej makulatury. Na terenie objętym działalnością Krakowskiego Przedsiębiorstwa Surowców Włóchnych, a więc w województwach bielskim, nowosądeckim, tarnowskim i miejskim krakowskim do dnia 20 bm. młodzież zebrała i dostarczyła 215 ton makulatury. Sporó, ale...

O zapale młodych przekonaliśmy się już niejednokrotnie, rzecz w tym, by ów entuzjazm odpowiednio ukierunkować i wykorzystać. Tymczasem, zwłaszcza na terenach wiejskich, zapal uczniów rozbija się o brak zrozumienia u dorosłych. W niektórych gminach występują

Trzęsienia ziemi

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

rynarki Wojenne, które mają bazę w Bandar Abbas, pospieszyły z pomocą miejscowej ludności. W Bandar Abbas zostało uszkodzonych wiele domów mieszkalnych i hoteli, gdzie zatrzymali się liczni turyści, przybyli do miasta z okazji irańskiego nowego roku.

We wtorek po południu w południowo-wschodniej części Iranu nastąpiło ponowne trzęsienie ziemi o sile 6 stopni w skali Richtera. Brak informacji o liczbie ofiar i stratach materialnych.

We wtorek stacja sejsmologiczna w Banja Luce zarejestrowała wstrząsy tektoniczne o sile 3—4 stopni według skali Mercallego, których epicentrum znajdowało się w odległości 15 km od tego miasta, położonego w centralnej części Jugosławii. Nie ma doniesień ani o ofiarach, ani o stratach materialnych.

Pakty Praw Człowieka

Poprawa warunków bhp — w centrum uwagi

WARSZAWA (PAP)

Zgodnie z humanistycznymi zasadami ustroju socjalistycznego — pisze, na marginesie ratyfikowanych ostatnio przez Radę Państwa PRL ONZ-owskich „Paktów Praw Człowieka” dziennikarz PAP — sprawy ochrony zdrowia, bezpieczeństwa i higieny pracy traktowane są w naszym kraju na równi z problemami produkcji.

Choć liczyby nie są w stanie zastąpić autopsji należy przypomnieć, że tylko w pierwszych 5-ciu latach obecnej dekady na poprawę stanu bhp w zakładach pracy wydano blisko 120 mld.

„Ciężki lepton” — nowa elementarna cząstka materii

Do teorii struktury materii będzie trzeba prawdopodobnie wnieść nowe poprawki. Zachodniemieccy uczeni pracujący na synchrotronie „Desy” w Hamburgu odkryli nową cząstkę elementarną, będącą odpowiednikiem elektronu, którą ze względu na ciężar nazwali „ciężkim leptonem”. Już w 1975 roku uczeni amerykańscy stwierdzili istnienie tej cząstki, jednakże nie udało im się uzyskać niepodważalnego dowodu na jej parę. Udało się dopiero naukowcom RFN. Ustallili oni, że podobnie jak elektron, cząstka ta jest naładowana elektrycznością. Ciężki lepton ma jednak masę 4000-krotnie większą niż elektron, a jego trwałość jest znikoma — rzędu bilionowej części sekundy (10 do potęgi minus 12).

Stawiamy na samodzielność

rzysłała dotychczas głównie młodzież miejska...

— I to uległo poważnej zmianie. W ciągu ostatnich dwóch lat proporcje zostały odwrócone. Z akcji obozowej skorzystało w tym czasie 12 tysięcy dzieci wiejskich.

Prócz tego w centrum naszej uwagi są drużyny HSPS. Dzięki atrakcyjnemu programowi mamy ich coraz więcej. Jako przykład podam, że 36 Drużyna Wodna z Zespołu Szkół Mechaniczno-Elektrycznych w Tarno-

Stawiamy na samodzielność

W tym celu w ramach samodzielnego umocnienia szeregów oraz pomocy miejskich i gminnych. Poczyniliśmy w tej dziedzinie już różne postępy i tylko dlatego zdecydowaliśmy się podjąć akcję budowy własnego dużego ośrodka szkoleniowo-wypoczynkowego w gminie Czuchów. Do dziś w wyniku powszechnej akcji sami druhowie zebrał już na jego budowę ponad 2 mln zł.

— W chorągwi zwiększył się stopień zorganizowania młodzieży wiejskiej, ale z najbardziej atrakcyjnych form wypoczynku — z obozów i biwaków — ko-

JÓZEFA WEŁNA

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 21 marca 1977 r., zmarła nagle, w czasie pełnienia obowiązków służbowych

dyrektora i RADA ZAKŁADOWA ZAKŁADU ENERGETYCZNEGO KRAKÓW

2 MASZYNY

do produkcji LODÓW spienionych
nowe, produkcji NRD, typu EFTI L/1
SPRZEDA
Wojewódzka Spółdzielnia Mleczarska
w Nowym Sączu, ul. Rybacka 1.
Oferty przyjmuje i informację
udziela Dział Inwestycji i Remontów
WSMI, NOWY SĄCZ, ul. Rybacka 1,
tel. 202-05, wewn. 47.

PRZEPISYWANIE na MASZYNE

wszelkich materiałów — oraz PRAC
DYPLOMOWYCH zleconych przez
osoby prywatne, przyjmują punkty
usługowe WUSP, Oddział „Wiedza”
Kraków,
ul. JANA 16 — ul. MEISELSA 16
K-1941

KWATERY PRYWATNE DLA PRACOWNIKÓW

WEZMIE w NAJEM, na terenie
dzielnicy Nowa Huta i Podgórze,
Krakowskie Przedsiębiorstwo Re-
montowe Przemysłu Ciężkiego w
Krakowie, ul. Madalińskiego 11a.
Zgłoszenia przyjmuje Dział So-
cjalny.
K-1964

OBIĘKT kolonijny

W ZBIORCZEJ SZKOLE GMINNEJ
W DZIERZGONIU, woj. elbląskie,
WYMIENI
na podobny w miejscowości górskiej
Zakład Służb Pozaprodukcyjnych przy
Wojewódzkim Zrzeszeniu Gospodarki
Komunalnej i Mieszkaniowej
w Elblągu, ul. Rawska 2-4.
Maksymalna ilość miejsc w turnusie 150.
Oferty, z podaniem własnych warunków,
uprasza się składać pod adresem Zakładu,
w terminie do 15 kwietnia 1977 roku.

Urząd Miasta Krakowa — WYDZIAŁ KULTURY FIZYCZNEJ i TURYSTYKI

zawadamia, że przyjmuje w bieżącym
roku podania na
ZAO CZNE STUDIA
w Akademii Wychowania Fizycznego
w Krakowie,
na kierunkach:
◆ TRENERSKI
◆ REHABILITACJI RUCHOWEJ
◆ na WYDZIALE TURYSTYKI
i REKREACJI
Termin składania podań od 1 do 30
kwietnia 1977 r.
Adres: Urząd Miasta Krakowa — Wy-
dział Kultury Fizycznej i Turystyki, Kra-
ków, ul. Basztowa 22, IV skrzydło, II pię-
tro, pokój 412.
Tam też można otrzymać informatory
oraz szczegółowe informacje telefoniczne
w każdym dniu tygodnia, w godz. od 9
do 11, nr telefonu 588-60, wewn. 272.
K-1941

Państwowy Ośrodek Maszynowy w Opatkowicach, poczta Proszowice,

ogłasza **KONKURS**
na stanowisko
**GŁÓWNEGO
MECHANIKA-TECNOLOGA.**
Wymagane wykształcenie wyższe tech-
niczne.
Szczegółowych informacji, dot. warun-
ków pracy, pracy i mieszkania, udziela
dyrekcja Zakładu, codziennie w godz.
7-15, telefon Proszowice nr 37.
Oferty uprasza się składać do dnia 31
marca 1977 r.
K-2044

PÓŁROCZNE STUDIUM

na tytuł DYPLOMOWANEGO MISTRZA
organizuje Zakład Doskonalenia Zawodo-
wego w Krakowie. — Wpisy: Kraków, ul.
DIETLA 33 — telefon 639-41.
K-1626

PRZETARGI

Przedsiębiorstwo Państwowe „Uzdrowisko Rab-
ka” w Rabce, ul. Orkana 28, ogłasza, że W
DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONE-
GO zleci wykonanie robót remontowo-budo-
wanych przy modernizacji Szpitala Kardiolo-
gicznego, a to:
1) rozbudowę kotłowni wraz z wybudowaniem
nowego komina,
2) zmianę pokrycia dachowego, wraz z wymia-
ną konstrukcji dachu,
3) dobudowę drugiej klatki schodowej oraz
wykonanie robót związanych z zainstalowa-
niem windy,
4) malowanie klejowe i olejne pomieszczeń bu-
dynku Szpitala Kardiologicznego.

Termin wykonania powyższych prac — do
końca czerwca 1977 r.
5) wykonanie instalacji elektrycznej wraz z in-
stalacją odgromową w budynkach „Luboń”
i „Orzeł I”
termin wykonania pow. prac do listopada
1977 r.
6) wykonanie elewacji budynku Szpitala Dia-
betologicznego
termin wykonania do końca listopada 1977 r.
7) wykonanie linii kablowej zasilającej budyn-
ki PPU przy ul. Słowackiego
termin wykonania powyższych prac do koń-
ca roku 1977.

Koszt wykonania całości robót 4.500.000 zł.
Szczegółowe dane, wraz z dokumentacją
znajdują się do wglądu w Dziale Inwestycji
i Remontów w PPU Rabka, ul. Orkana 28,
pok. 13, I p.

Do udziału w przetargu zaprasza się przed-
siębiorstwa państwowe, spółdzielnie oraz jed-
nostki gospodarki nieuspołecznionej.
Oferty, w zalakowanych kopertach, z napi-
sem „przetarg”, należy składać pod adresem
PPU Rabka, do dnia 12 kwietnia 1977 r.

Otwarcie kopert nastąpi w dniu 13 kwietnia
1977 r., o godz. 10, w Dyrekcji PPU, ul. Orka-
na 28, w Dziale Inwestycji i Remontów, pok.
13, I p.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru ofer-
enta lub unieważnienia przetargu, bez obo-
wiązku podania przyczyny.
K-2125

Zespół Opieki Zdrowotnej w Nowym Targu
ogłasza, że W DRODZE PRZETARGU NIE-
OGRANICZONEGO zleci wykonanie remontu
bieżącego oczyszczalni ścieków przy Szpitalu
w Nowym Targu, ul. Szpitalna 12.
Koszt robót wg posiadanej kosztorysu, wy-
nosi 158.956 zł.

W przetargu mogą brać udział przedsiębior-
stwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.
Termin wykonania robót: II—III kwartał
1977 r.

Dokumentacja jest do wglądu w Sekcji Tech-
nicznej, ul. Szafarska 10.
Oferty uprasza się składać do 31. III 1977 r.
w Sekcji Technicznej Zespołu Opieki Zdrowot-
nej w Nowym Targu, ul. Szafarska 10.

Komisijne otwarcie ofert i wybór oferenta
odbędzie się w dniu 2. IV 1977 r., o godz. 10,
w siedzibie ZOZ w Nowym Targu.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru ofer-
enta lub unieważnienia przetargu bez podania
przyczyny.
K-2180

ATRAKCYJNE ŚWIĄTECZNE WYPOCZYNKI

4, 5, 6, 7-dniowe,
w ZARZĄCZACH k. LANCKORONY
w okresie od 7 do 13 kwietnia,
z zakwaterowaniem w pokojach
2, 3 i 4-osobowych,
OFERUJE
PBP „ORBIS” w KRAKOWIE.

Zgłoszenia przyjmuje
Dział Obsługi Turysty-
cznej „ORBIS”, Kraków,
plac Szepeński 3,
TELEFON 217-07.
K-2119

100.000 TON KAMIENIA ŁAMANEGO

z domieszką 20 proc. zwietrzliny,
o granulacji od 0 do 400 mm,
SPRZEDA
Rejon Eksploatacji Kamienia w Krakowie,
z siedzibą w Rudawie.
Warunki do omówienia w Zarządzie Rejo-
nu Eksploatacji Kamienia, telefon Ruda-
wa 83.
K-1798

ZARZĄD SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ „WSPÓLNOTA” w Krakowie, al. Pokoju 12

zawadamia
że zebranie członków Spółdzielni oczekują-
cych na mieszkania, odbędzie się w dniu
27 marca br., w sali kina „Związkowiec”
w Krakowie, ul. Grzegorzka 71:
O godz. 9 prosi się o przybycie człon-
kowie o nazwiskach od litery A do M,
o godz. 11 o nazwiskach od litery N do Z.
W programie zebrania będą m. in. wy-
bory delegatów na zebranie przedstawicieli
członków Spółdzielni, na kadencję
1977—1978.
K-2140

Urząd Gminy w Łabowej, woj. nowosądeckie,
ogłasza, że W DRODZE PRZETARGU NIE-
OGRANICZONEGO zleci wykonanie instalacji
elektrycznej w Usługowym Tartaku Elektrycz-
nym w Łabowej.

Dokumentacja techniczna, wraz z kosztory-
sem, znajduje się do wglądu w Urzędzie, w go-
dzinach urzędowania.

W przetargu mogą brać udział przedsiębior-
stwa państwowe, spółdzielcze oraz osoby pry-
watne.

Oferty w zalakowanych kopertach z napi-
sem „przetarg”, należy składać pod adresem:
Urząd Gminy w Łabowej nr kodu 33-336 do
dnia 30 marca 1977 r.

Komisijne otwarcie ofert nastąpi dnia 4
kwietnia 1977 r., o godz. 10, w pokoju nr 6
tut. Urzędu.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru ofer-
enta lub unieważnienia przetargu, bez obo-
wiązku podania przyczyny.
K-2193

RSW „Prasa — Książka — Ruch” Przed-
siębiorstwo Upowszechnienia Prasy i Książki —
Oddział Nowy Targ, ul. Kościuski 1, ogłasza,
że W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANI-
CZONEGO zleci wykonanie niżej wymienio-
nych robót remontowych:

- malowanie, jednokrotnie, olejne kiosków ty-
powych „Ruch”
- malowanie sklepów „Ruch”
- krycie dachów, 2 razy, papą na lepiku
- krycie dachów blachą
- wykonanie podmurówki pod kioski „Ruch”
- wykonanie przyłączy elektrycznych do
kiosków
- malowanie olejne sprzętu klubowego, tj. łód-
szaf, regalów,
- wymiana tapicerki w krzesłach i fotelach
klubowych
- roboty stolarskie w psd (podłogi, drzwi,
okiennice).

Wyżej wymienione roboty są do wykonania
na terenie Rejonu Urzędu Miasta Nowy Targ,
Szczawnica-Krośnice, miasta Rabka, Jorda-
nów oraz gm. Czorsztyn, Ochotnica, Łapsze
Niżne, Gminy Dunajec, Jablonka, Raba Wyż-
na, Lubień.

Termin zakończenia robót do dnia 1 paź-
dziernika 1977 r.

Podkłady ofertowe otrzymać można w
PUPIK RSW „Prasa — Książka — Ruch” Od-
dział Nowy Targ, ul. Sobieskiego 10, Dział
Administracji.

Termin składania ofert, z napisem: „Roboty
remontowe”, do dnia 5. IV 1977 r.

Komisijne otwarcie ofert nastąpi dnia 5. IV
1977 r., o godz. 10, w lokalu PUPIK RSW „Prasa
— Książka — Ruch”, Oddział Nowy Targ,
ul. Sobieskiego 10.

W przetargu mogą brać udział przedsiębior-
stwa państwowe, spółdzielcze i zakłady pry-
watne.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru ofer-
enta, względnie unieważnienia przetargu,
bez obowiązku podania powodu.
K-2137

Przedsiębiorstwo Rewaloryzacji Zabytków w
Krakowie, ul. Dobrego Pasterza 118, zleci W
DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONE-
GO wykonanie w roku 1977 robót elewacyj-
nych i tynkarskich, w następujących obiektach:

- ul. Agnieszki 1, elewacja i tynki wewn., ter-
min wykonania II/III kwartał
- ul. Augustiańska 19, elewacja nadbudowy,
termin wykonania II/III kwartał
- ul. Augustiańska 13, tynki zewn. i elewacja,
termin wykonania III/IV kwartał
- ul. Augustiańska 5, elewacja, termin wyko-
nania II kwartał
- ul. Estery 4/6, elewacja, termin wykonania
III/IV kwartał
- ul. Długa 65, elewacja, termin wykonania
III/IV kwartał
- ul. Bożego Ciała 31, tynki wewn. i elewacja,
termin wykonania II/IV kwartał
- ul. Szeroka 34/35, elewacja, termin wyko-
nania III/IV kwartał
- ul. Naczelna 12, tynki wewn. i elewacja, ter-
min wykonania II/IV kwartał
- al. Pokoju 2A, elewacja, termin wykonania
II kwartał
- ul. Sienna 7, tynki wewn. i elewacja, termin
wykonania III/IV kwartał
- ul. Bracka 13, elewacja, termin wykonania
II kwartał.

Przetarg odbędzie się w dniu 15 kwietnia
1977 r., o godz. 9, w siedzibie przedsiębiorstwa
— Dział Przygotowania Robót, pokój nr 14.

Oferty, w zalakowanych kopertach z napi-
sem „przetarg”, można składać do dnia 14
kwietnia 1977 r.

Wszelkich informacji dotyczących wykona-
nia robót uzyskać można w Dziale Przygotowa-
wania Robót.

W przetargu mogą brać udział przedsiębior-
stwa państwowe, spółdzielcze i osoby prywatne.
Zastrzega się prawo dowolnego wyboru ofer-
enta lub unieważnienia przetargu, bez obo-
wiązku podania przyczyny.
K-2149

Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej
Partii Robotniczej w Nowym Sączu, al. Wolno-
ści 49, sprzedaje W DRODZE PRZETARGU
NIEOGRANICZONEGO samochód osobowy
marki „Volga” M-24, rok produkcji 1975, nr
podwozia 270354, nr silnika 423070, nr rej-
stracyjny 0391 KE — cena wywoławcza wy-
nosi 88.000 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 7 kwietnia 1977
roku, o godz. 13, w KW PZPR w Nowym Są-
czu, al. Wolności 49.

Pojazd można oglądać codziennie w godz.
10-13, w garażu KW PZPR w Nowym Są-
czu, ul. Jagiellońska 26.

W przypadku nie dościsła do skutku I prze-
targu, II przetarg odbędzie się w tym samym
dniu o godz. 14.

Przystępujący do przetargu zobowiązani są
wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny
wywoławczej, najpóźniej w dniu przetargu, do
godz. 10, w kasie KW PZPR w Nowym Sączu,
al. Wolności 49.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetar-
gu, bez obowiązku podania przyczyny.
K-2154

KRAKOWSKIE ZAKŁADY TELEELEKTRONICZNE
„TELKOM-TELOS”
KRAKÓW, ul. LUBELSKA 14-18
telef. 0322220 telefon 396-66

poszukują kooperanta
montażu ochronników krosowych
teletechnicznych

Wykonawca otrzyma komplet przyrządowania i
dokumentacji oraz kompleksową pomoc przy urucho-
mieniu produkcji.
Rozpatrywane będą tylko oferty pisemne.

Nauka

KUESY

SPAWANIA
elektrycznego i gazowego
oraz PALACZY
centralnego ogrzewania
i kotłów wysokoprężnych
organizuje Zakład Do-
skonalenia Zawodowego
w Krakowie. — Wpisy:
Kraków, ul. DIETLA 33,
tel. 639-41 — oraz Ośrodek
Informacji Usługowej
WUSP „Gromada”
Kraków,
ul. FLOBIANSKA 29,
telefon 200-44, 565-83.
K-2000

Sprzedaj

SPRZEDAM okazynie —
piec piekarski RRK — 2-
komorowy, maszynę mie-
szarkę 300 l. z 3 kotłami
oraz garę Dębica, Rze-
zowska 6, tel. 35-08.
K-2203

BOKSERY trzymiesięczne
— sprzedam. — Zelanzy,
Trzebnia, 15 Grudnia 2.
K-8111

CIĄGNIK Ursus 325, stan
dobry — sprzedam. Sta-
niław Klapiut, Tucań 73,
poczta Brzeźnica k. Ska-
winy.
K-8168

ROBUR 1,5-tonowy z sil-
nikiem diesla, z takome-
trem. Stan dobry. Gorlic-
ce, tel. 207-79.
K-7150

Nieruchomości

DWOREK, chatę większą
z zabudowaniami gos-
podarskimi i przyległymi ter-
renami — do 50 km od
Krakowa, zdecydowanie
kupię. Oferty 8598 „Prasa
— Książka — Ruch”,
Kraków, Wiśna 2.
K-8168

POŁOWE domu — dwa
pokoje, kuchnia — ogró-
dek — oraz traktor jed-
noosłowy — sprzedam.
Jan Majka, Tarnobrzeg-
kowska, Sadowa 17.
K-7368

KOŚCIELISKO — Zakopa-
ne! — Dom murywany w
stanie surowym, nadający
się również na czasowy.
— sprzedam. Oferty 7894
„Prasa” Kraków, Wiśna
2.
K-8168

Zguby

KARCZEWSKI Jerzy —
Kraków, 18 stycznia 49 —
zgubił legitymację szkol-
ną, wydaną przez II Li-
ceum Ogólnokształcące w
Krakowie.
K-7810

GOLONKA Grażyna, Kra-
ków, os. Na Stoku 16/30,
zgubiła legitymację szkol-
ną, wydaną przez XI Li-
ceum Ogólnokształcące w
Krakowie.
K-7811

SOŁOWSKI Ludwik, Jor-
danów, Boh. Stalingradu
42, zgubił decyzję na wy-
rąb drewna o masie 13,95
m³, nr 094327, wydana 10.
IV 1976 przez Nadleśnic-
two Sucha Beskidzka.
K-7804

OBYRATCZ Lidia, Czarny
Dunajec, ul. Świdwiecica
56a, zgubiła bilet roczny
autobusowy, nr 028583 —
wydany przez PKS Nowy
Targ.
K-7867

KASPEREK Małgorzata,
zam. Wadowice, Obr. We-
sterplatte 14, zgubiła le-
gitymację studencką, wy-
daną przez UJ.
K-8129

REZKOWSKA Bogumiła,
Dąbrowica Tuchowska 18,
gm. Tuchów, zgubiła legi-
tymację szkolną nr 61 —
wydaną przez Zasadniczą
Szkołę Handlową Do-
kształcającą w Tarnobrze-
gu.
K-7372

BORSTYN Marta, Kra-
ków, Jarcza 3, zgubiła
legitymację studencką nr
9813 wydaną przez Aka-
demie Ekonomiczną w
Krakowie.
K-8013

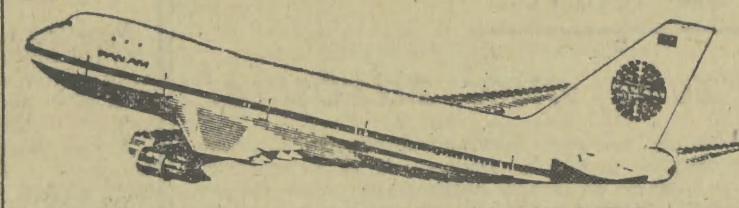
TOPOLSKA Małgorzata,
zamieszkała Szczawnica-
Krośnice, ul. Białej Po-
toku 16, zgubiła bilet mie-
sieczny PKS, nr 035732 —
oraz legitymację szkolną
nr 70776, wydaną przez
Liceum Ogólnokształcące
w Szczawnicy - Krośnici-
ku.
K-8210

Różne

SAMOTNI! Duży wybór
ofert posiada Biuro Ma-
trymonialne „Westa” —
70-392 Szczecin, skrytka
pocztowa 672.
K-343

MASZYNY dziewiarstwa
dłupytowe najnowsze-
szej konstrukcji wy-
konuje Stefan Jędrzejek,
95-84 Łódź-Ksawerów, ul.
Handlowa 7. Transport i
przywózce obsługi bez-
płatnie.
K-2210

Super odrzutowcem PANAM do USA!



NAWET ZIMĄ PAN AM LATA DO NOWEGO JORKU

3 razy w tygodniu
Nasz aktualny rozkład lotów:
środa odlot 8.05 przylot 13.25
niedziela odlot 12.50 przylot 17.40
piątek odlot 12.50 przylot 17.40

- A oto co oferuje PAN AM:
- ★ Bilety za złotówki
 - ★ Potwierdzenie miejsc na bliskie terminy
 - ★ Załatwianie wszelkich dalszych połączeń w USA i Kanadzie
 - ★ Przy odlotach w środy i niedziele, prze-
lot superodrzutowcem BOEING 747 na
odcinku FRANKFURT — NOWY JORK
 - ★ 2 filmy kolorowe do wyboru podczas lotu
 - ★ Miłą obsługę i doskonałą kuchnię na
pokładzie naszych wygodnych i wypró-
bowanych samolotów produkcji amerykań-
skiej

Rezerwacja biletów: — Warszawa, Hotel
„Victoria Intercontinental”, tel. 26 02 57,
Kraków, ul. Szpitalna 36, telefon 26 105

PAN AM

Najbardziej doświadczona linia lotnicza świata
K-862

KOMUNIKAT

NACZELNIKA DZIELNICY KRAKÓW-KROWODRZA

W dniu 24 marca br., na terenie Dzielnicy Krowodrza w Kra-
kowie zostanie przeprowadzona kompleksowa kontrola stanu czy-
stości i porządku. Przypomina się zatem właścicielom, względnie
zarządcom nieruchomości, użytkownikom lokali użytkowych oraz oso-
bom pełniącym funkcje gospodarzy domów, jak również wszyst-
kim mieszkańcom o obowiązku zapewnienia właściwych warun-
ków czystości i estetyki w powierzonych sobie obiektach oraz ich
otoczeniu.

W szczególności należy przestrzegać obowiązków:

- codziennego zmywania przylegających do nieruchomości i połowy jezdni,
- składowania śmieci wyłącznie w pojemnikach i pomieszczeniach do tego przeznaczonych,
- naprawy, wraz z malowaniem, względnie wymiany starych i zniszczonych ogrodzeń,
- uporządkowania terenów i zieleni przy oraz wewnątrz nieruchomości,
- mycia okien, drzwi wejściowych oraz uporządkowania balkonów, loggi i klatek schodowych oraz lamp orientacyjnych i numerów,
- odnowienia względnie wymiany szyldów, wieszek i reklam oraz innych elementów propagandy wizualnej,
- usunięcia usterek powstałych na elewacjach (rynny, rury spustowe, zacieki, ubytki murów, gzymsów itp.),
- odnowienia elewacji obiektów gospodarczych (garaży, szop itp.).

Winni niedopełnienia tych obowiązków zostaną ukarani karami
porządkowymi, a w drastycznych wypadkach skierowane zostaną
wnioski o ukaranie do Kolegium d.s. Wykroczeń.

Naczelnik Dzielnicy Kraków-Krowodrza
mgr Marian Sambor

Komenda Krakowska Ochotniczych Hufców Pracy wspólnie z Przedsiębiorstwem Państwowym

POLMOZBYT

ORGANIZUJĄ OCHOTNICZY HUFIEC PRACY

dochodzący — roczny — dla młodocianych.
Młodzież, w wieku 16—18 lat (chłopcy i dziewczęta),
chętna do przyuczenia i pracy w zawodzie:

- ◆ MECHANIK SAMOCHODOWY (chłopcy)
- ◆ LAKIERNIK SAMOCHODOWY (chłopcy)
- ◆ BLACHARZ SAMOCHODOWY (chłopcy)
- ◆ DIAGNOSTYKA SAMOCHODOWA (dziewczęta)

proszona jest o zgłoszenie się w Dziale Sprawy Osobowych
PP „POLMOZBYT” w Krakowie, al. 29 Listopada 90,
pokój nr 6, w godz. 7—15.

Zapewnia się:
— ukończenie szkoły podstawowej w systemie jedno-
rocznym
— naukę-przyuczenie w zawodzie
— inne świadczenia przysługujące pracownikom, zgo-
dnie z Kodeksem Pracy i Układem Zbiorowym
Pracy dla przemysłu maszynowego.

Zgłaszając się do Hufca należy zabrać ze sobą:
— dowód osobisty rodziców (do wglądu)
— świadectwo z ostatniej ukończonej klasy szkolnej
— dwie fotografie
— zaświadczenie lekarskie o stanie zdrowia, stwier-
dzające przydatność do nauki w zawodzie
— pisemną zgodę rodziców.

**MŁODZI KOLEDZY — NIE ZWLEKAJCIE — IŁOŚĆ
MIEJSC OGRANICZONA! ◆ PRZED WAMI SZANSA
ZDOBYCIA WYSOKO CENIONEGO I POSZUKIWA-
NEGO ZAWODU!**
K-2050

do wygrania
**180
MILIONÓW ZŁ**
W LOTERII PIENIEŻNEJ
Błyskawica
Losy w kioskach „Ruch”



PASOWANIE

NA

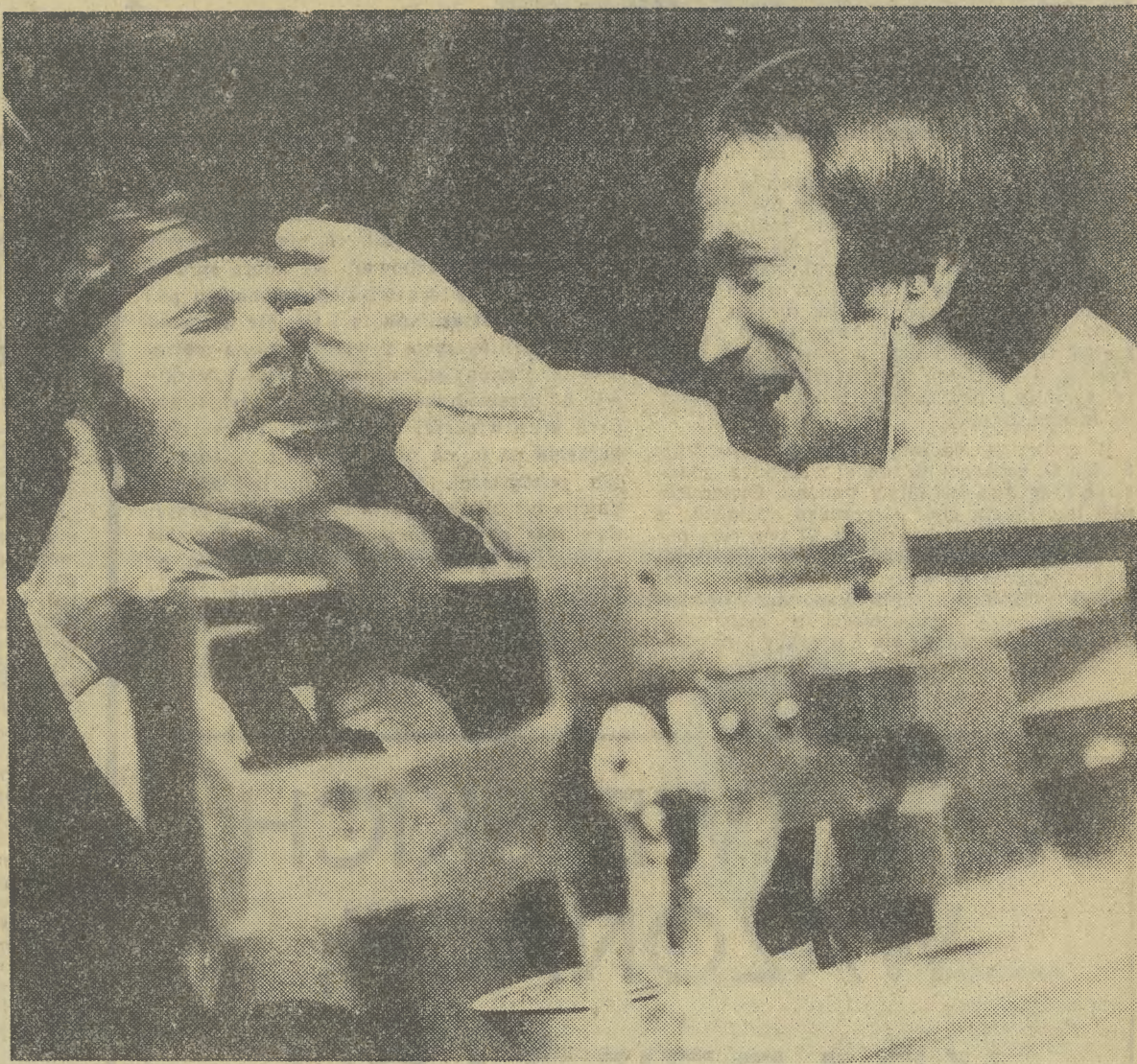
KOLARZA

FOTO — STANISŁAW MOMOT

Corocznie podczas tradycyjnych zimowych zgrupowań w Zakopanem, debiutujący w kadrze zawodnicy, przechodzą chrzest, po którym nie straszne są żadne kolarskie trudy: kraksy, gumy, wspinaczki po „ścianach płaczu”, ulewy i zadymki na trasie. Kandydaci na królów szos, obdarzeni dowcipnymi przewiskami, poddawani są dokładnym badaniom i na oczekaniu „leczeni”, miksturami, których sam zapach dopinguje do natychmiastowej samotnej ucieczki z oletonu, zastrzykami wykonywanymi strzykawkami wprost od weterynarza. Ojcowie chrzestni — starsi koledzy z kadry — zlecają nowicjuszom przeróżne zadania — im trudniejsze i zabawniejsze, tym lepiej.

W tym roku ceremonia pasowania na kolarza odbyła się w zakopiańskim Centralnym Ośrodku Sportu, a szlify zdobyło dziewięciu młodych zawodników. W roli mistrza ceremonii i „lekarza” wystąpił Stanisław Szozda, a w jury zasiadli inni świetni zawodnicy: Mieczysław Nowicki, Janusz Kowalski, Jan Brzeźny. (k)

Zdjęcia CAF



OD
DO

ŚRODY
ŚRODY

NR 12 (208)

● Nie trzeba nam teraz działań gwałtownych i uniesionych namietnościami, lecz działań rozważnych. Nie zwalczaj trudności siłą ani uniesieniem, ale spokojną mądrością.

(Jan Szczepański — LITERATURA)

● Etyka zawodowa to przede wszystkim dyscyplina i rzetelność. Przede wszystkim w pracy. Robię co do mnie należy i staram się to robić jak najlepiej. (...) Etyka społeczna rozszerza ten minimalizm o obowiązki dostrzegania i uwzględniania interesu ogólnego we własnym działaniu, w tym co się robi — stąd dotąd — na własnym stanowisku.

(Stanisław Grzelecki — ŻYCIE WARSZAWY)

● W kręgach filmowych i teatralnych istnieje powiedzenie, że „publiczność głosuje nogami” chodząc na sztukę albo nie. Jeśli szukamy dróg poprawy jakości produkcji, pozwólmy rynkowej publiczności „głosować zakupami” na te towary, które uważa za dobre.

(Witold Szymanowski — PERSPEKTYWY)

● Ci, co się śmieją, żyją dłużej.

(Jerzy Pomorski — ŻYCIE LITERACKIE)

MYŚLI TYGODNIA (17 III—23 III 1977 r.)

Niech no tylko zagrzej słońce i znacznie doskwierać pragnienie, imaginuje nam się szklanka zimnego, orzeźwiającego napoju. Jakże często marzymy wówczas o tyku mineralnej, owej najszlachetniejszej i najzdrowszej ze wszystkich wód. Ale wtedy właśnie wszelkie sklepy, bufet, restauracji i kawiarni — ogarnia kompletna posucha. Nie oznacza to oczywiście braku w ogóle napojów, bo obecnie pod tym względem nie jest już tak źle, ale najczęstsze braki dotyczą niestety wody mineralnej. Zastanawiamy się wtedy jak to jest, że w Bułgarii, Rumunii i na Węgrzech — w każdej restauracji, w najmniejszej miejscowości otrzymać można zawsze wodę stołową. Dlaczego więc brakuje jej u nas?

A przecież Polska jest krajem wodą mineralną płynącym. Jesteśmy jedynymi z najbardziej zasobnymi w złoża tych wód w Europie. Szkołup jednak w tym, że nader mizerna jest ich eksploatacja, a tym samym — bardzo skromne spożycie. Wszelkie statystyki i porównania z innymi wypadają zdecydowanie na naszą niekorzyść. W Szwecji, gdzie pije się stosunkowo niewiele wód stołowych wśród krajów zachodniej Europy i tak spożycie to jest dziesięciokrotnie większe niż w Polsce. Przypada tam na jednego mieszkańca 165 butelek rocznie po 0,30 litra, u nas — niecałe 16 butelek. Jedno tylko przedsiębiorstwo zajmujące się rozlewaniem wód mineralnych, które znajduje się w rejonie Vichy we Francji, dostarcza ich tyle, ile butelkują wszystkie rozlewnie w Polsce razem wzięte.

WODONOŚNE ZAGŁĘBIE

W krajowych dostawach mineralnej liczą się w Polsce przede wszystkim dwa rejon: Sudety z Polanica na czele, z której pochodzi „Staropolanka” i Beskidy, a ściślej — obszar województwa nowosądeckiego, w tym głównie Wysowa, Krynica, Muszyna, Piwniczna, Szczawnica. Jak zatem przedstawia się stan wykorzystania wodonośnych zasobów Polski południowej, zwłaszcza, że stamtąd właśnie na stoly województw: krakowskiego, tarnowskiego i nowosądeckiego trafia — „Krynicańska”, „Wysowianka”, „Muszynianka” i „Szczawniczanka”.

W Wojewódzkiej Komisji Planowania Gospodarczego w Nowym Sączu udostępniono mi sporządzone niedawno interesujące opracowanie, zawierające bilans złóż wód mineralnych i stopień ich pozyskiwania. Zaczniemy od krótkiej prezentacji ujęć już eksploatowanych.

KRYNICA — miejscowe PP „Uzdrowiska” produkują rocznie blisko 30,7 mln butelek „Krynicańska” — wody stołowej, cieszącej się największym powodzeniem, prócz tego pozyskuje się tu wody lecznicze „Jan” i „Zuber” na łączną ilość 5,5 mln butelek po 0,5 litra. Istnieją tu jeszcze tylko niewielkie rezerwy wody „Jan”.

MUSZYNA — działająca tu Spółdzielnia Pracy Przemysłu Spożywczego „Postęp” w Krynicy wydobywa rocznie 10,6 mln butelek „Muszynianki”.

PIWNICZNA — tutejsza rozlewnia podlega Wojewódzkiemu Związkowi Rolniczych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” dostarcza rocznie 19,5 mln butelek „Piwniczanka”.

SZCZAWNICA — producentem „Szczawniczanka” są PP „Uzdrowiska”. Otrzymujemy stamtąd najmniej — bo tylko 2,4 mln butelek rocznie. Nie występują tu także rezerwy.

WYSOWA — drugi po Krynicy dostawca wód stołowych. Pozyskując ją PP „Uzdrowiska” zasilają nasze stoly ilością 21,2 mln butelek „Wysowianki”.

Razem więc istniejące rozlewnie w województwie nowosądeckim eksploatują 84,4 mln butelek mineralnej wody stołowej. Jeśli jednak ilość tę porównamy z udokumentowanymi, a nie wykorzystywanymi zasobami, które wynoszą 216,2

mln butelek, to nieznacznie powiększy butelkowanie (o 1,4 mln butelek) w wyniku zakończonej modernizacji rozlewni. Jedynie poważniejszy wzrost dostaw wody zapowiada rozlewnia w Piwnicznej, która zwiększy je z 11,3 do 34 mln butelek na rok. Nastąpi to w wyniku uzyskania przez rozlewnię pełnej zdolności eksploatacyjnej i zaistnienia nowoczesniejszych, bardziej wydajnych linii do butelkowania. W sumie nowosądeckie rozlewnie zwiększą produkcję wód na rok 1980 do 100 mln butelek rocznie, co nadal jednak oznaczać będzie bardzo skromny odsetek wykorzystania zasobów. Wyniesie on 15 procent. Tymczasem

TYLKO SAMA MUSZYNA

może dawać 115,2 mln butelek stołowej, czyli blisko 11 razy więcej niż obecnie. Piwniczna, po rozbudowie rozlewni, mogłaby zwiększyć dostawy „Piwniczanki” do 48 mln butelek.

tomiast jakoś innych chętnych do budowy ujęć, a także w odwiertach woda tkwi w letargu marnotrawstwa. Są jednak pewne nadzieje na wykorzystanie wód mineralnych w Powroźniku. Zamierza tu wszak budować rozlewnię — będzie to już przynajmniej coś — WZRS „Samopomoc Chłopska” w Nowym Sączu.

HANDLOWE TAMY

Niewiele również zrobiono w ostatnich latach w dziedzinie usprawnienia handlu wodą mineralną. Stanowi ona towar reglamentowany, dlatego objęta jest rozdzielnictwem. Mimo jednak, że zapotrzebowanie na wodę znacznie przekracza możliwości produkcyjne, istnieją poważne kłopoty z przyjęciem i rozprzestrzenieniem jej do placówek detalicznych. Wiemy, jak dotkliwie były braki wody stołowej w sklepach latem ub. roku. Przeto z wielkim zdumieniem usłyszałem w Hur-

metrów sześciennych wody na godzinę, okazało się, że stopień ich wykorzystania stanowi zaledwie 13 procent. Złoża tych wód, obok wymienionych już 5 czynnych ujęć, występują w 19 miejscowościach, z czego w ośmiu z nich — według aktualnego stanu rozpoznania geologicznego — zasoby te nadają się do celów butelkowania.

ZATKANE ŹRÓDŁA

Na cóż więc czekamy — powie każdy — czemu nie budujemy dalszych rozlewni? Skoro są tak bogate złoża wody, miejmy jej na stołach pod dostatkiem. Oczywiście tych spraw, co więcej — pilna konieczność udostępnienia płynnych bogactw z wodonośnych złóż — nie znajduje niestety potwierdzenia w rzeczywistości. Nad odwiertami, nad źródłami zawiśł bowiem cień stagnacji. Od kilku co najmniej lat nie czyni się praktycznie nic — albo prawie nic — by otworzyć nieczynne dotąd, uziemione ujęcia wód mineralnych. Mało tego, nie planuje się również żadnych istotniejszych pozyskań w tym względzie w najbliższych latach. Prawda jest taka, że PP „Uzdrowiska Polskie” przewidują w tym roku nawet zmniejszenie produkcji rozlewniczej o 330 tys. litrów i utrzymanie tego stanu do 1980 r. Spółdzielnia „Postęp” za-

Eksploatowane w Wysowej 2 odwierty „Bronisław” i „Wysowa 12” mogą zwiększyć swoją wydajność 2,5-krotnie. Jeśli by jeszcze uruchomić 2 nieeksploatowane odwierty „Józef” i „Stony”, wówczas moglibyśmy otrzymywać 50 mln butelek „Wysowianki” rocznie. Wielkim rezerwuarem wód mineralnych jest Powroźnik, gdzie istniejące 3 odwierty gwarantują wydajność 180 mln butelek stołowej rocznie. Z Tylczy — ze znajdujących się tam również 3 otworów — możemy otrzymywać ponad 110 mln butelek mineralnej rocznie. Z Łomnicy — 100 mln butelek.

Oddzielny problem stanowią wody mineralne w Szczawie. Chcę przypomnieć, że dawny WZGS w Krakowie, działający na obszarze województwa w okresie przed reformą administracyjną, był niemal w pełni przygotowany do budowy rozlewni wód mineralnych w Szczawie o wydajności 2 mln butelek rocznie. Inwestycja ta nie została jednak rozpoczęta. Jest ona ponoć niecelowa, gdyż udokumentowane zasoby miejscowych wód mineralnych zdaniem Ministerstwa Zdrowia, prawie w całości zużywane będą przez kuracjuszy budujących się w Szczawie uzdrowiska i dlatego nie starczy jej dla odbiorców z zewnątrz.

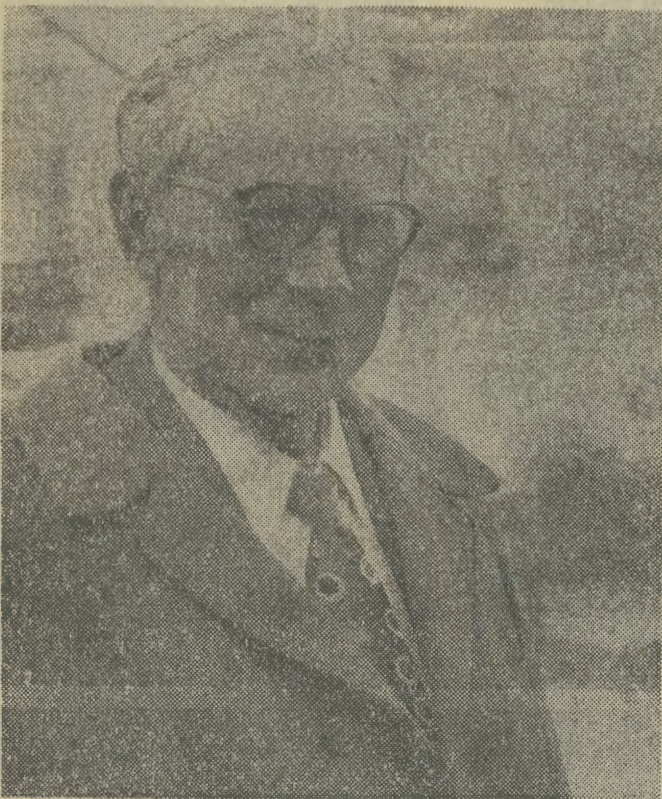
Tym sposobem wyeliminowany został jedyny inwestor, który zaangażował się w budowę rozlewni. Nie widać na-

towni Wód Mineralnych w Krakowie, iż nie zostały w pełni zrealizowane umowy na odbiór wody z powodu trudności z jej sprzedażą. Główną przyczyną tego stanu rzeczy to brak magazynów, w których można by zgromadzić na sezon wystarczające zapasy wody. O budowie magazynu mówi się od lat, lecz nie może ona doczekać się realizacji. Prawdą jest również i to, że także detaliści, a więc sklepy i gastronomia nie martwią się zbyt, jeśli brakuje im wody stołowej. Nie jest to dla nich towar zbyt intratny, z uwagi na niewysoką jego cenę, trudno nim robić obroty. Przecież wód mineralnych dla miejskiego województwa krakowskiego wynosi na ten rok 32 mln butelek, z czego 9 mln przeznaczony jest dla załóg zakładów pracy i instytucji. Nie wlicza się tu Huty im. Lenina, która sprowadza około 4 mln butelek wody słonej bezpośrednio z Ciecchocinka. Władze handlowe Krakowa, Tarnowa i Nowego Sącza wózków sporo wysiłku, by mimo trudnych warunków składowania zmagazynować na sezon letni jak największą ilość wód mineralnych.

Są to jednak półśrodki. Sprawa wód mineralnych wymaga bowiem generalnych rozstrzygnięć zarówno w sferze ich produkcji jak i handlu.

TADEUSZ STEC

Rozległy 18-hektarowy park zimą jest z dala podobańcy do innych tego rodzaju terenów, gołe drzewa, wszystko zaspane śniegiem. Ale latem, mimo dość znacznego zalesienia okolicy, ten park wyróżnia się z dala. Okazałe drzewa i dorodne krzewy, uporządkowane alejki. Jest i dużo wody, nad którą przewieszono fantazyjne mostki. Widaczkę dobrego gospodarza. I mimo, że jest jeszcze wiele do zrobienia, właściciele innych tego typu zabytków zieleni w Tarnowskim mogliby się tu wiele nauczyć.



Jesteśmy w Zespole Szkół Rolniczych w Brniu-Oleśnie. ALOJZY CIESZKOWSKI, stojący dziś na ich czele, pracę swoją rozpoczął tu 27 lat temu — jako nauczyciel zawodu w ówczesnej Szkole Sanitarno-Weterynaryjnej. Polubił to miejsce z dala od miasta. Wszystkie swe siły poświęcił pracy z młodzieżą. Od początku bowiem zdawał sobie sprawę z tego, że wsi potrzebni są fachowcy. Wkrótce nie rezygnując z nauczania zostaje zastępcą dyrektora do spraw wychowawczych. Umiejętnie łączy te dwie funkcje. Polubił młodzież i młodzież mu się odwzajemnia. Po kilku latach zostaje dyrektorem.

Wielę czeka jednak na fachowców nie tylko z zakresu we-

terynarii. Wkrótce więc w Brniu-Oleśnie także za jego sprawą powstaje 2-letnie Technikum Rolnicze dla pracujących. Kiedy pierwsi absolwenci opuścili progi szkoły z dyplomami i nie było większego nią zainteresowania, pomysiano tu o nowym kierunku nauczania. Ogłoszono nabór do Zasadniczej Szkoły Ogrodniczej. Wcześniej jednak, na przyszkolnych gruntach uprawiano warzywa — wówczas mało jeszcze znane w Dąbrowskiem. Dobrze plonowały. Rolnicy zaczęli się więc nimi interesować. Dostarczano im rozsydy ze szkolnych inspektorów, opowiadano o wartościach odżywczych. Wkrótce były powiat dąbrowski zasłynął w kraju jako jeden z największych rejonów pomidorowych.

NAUCZYCIEL, WYCHOWAWCA, DZIAŁACZ

Dyrektor Cieszkowski zaprowadził również szklarnie na około 20 arach, umożliwiające uczniom odbywanie praktyk przez całą zimę, przy uprawie warzyw i kwiatów. Wczesną wiosną, obok szklarni wyrastają cztery rozległe tunele foliowe, które pozwalają nie tylko na poznanie możliwości stosowania w gospodarstwie ogrodniczym tej formy przyspieszonej produkcji ale także uzupełniają na przedwiośnie witaminowe braki na tarnowskim rynku.

Zainteresowanie rolnictwem rośnie. Mimo kłopotów lokalnych A. Cieszkowski otwiera Technikum Rolnicze oraz Zasadniczą Szkołę Rolniczą. Nowe kierunki i metody nauczania rozwijają się coraz szybciej. Szczególnie po 1970 ro-

ku. Obok szkół stacjonarnych rozpoczynają pracę technika rolnicze zaoczne i wieczorowe.

Dyrektor Cieszkowski poczuł się w swoim żywiole. Chciałby przygotować dla okolicznych wsi jak najwięcej dobrych fachowców, rolników z kwalifikacjami. Dla nich właśnie — przybliżając szkołę do ich gospodarstw — zorganizował w Miechowicach Wielkich punkt konsultacyjny.

Ostatnie lata są okresem dużego zainteresowania hodowlą. Specjalistów brak w tej dziedzinie. Młodzi dopytywali więc o zootechniczny kierunek nauczania. I tym razem Cieszkowski nie chciał im zrobić zawodu. Pisał, wysyłał uzasadniające memorialy, jeździł do urzędów przekonując odpowiednie

urzędowników, rozslanych po byłym powiecie dąbrowskim. Powstał Zespół Szkół Rolniczych.

Praca pedagogiczna nie przystąpiła Cieszkowskiemu innym kierunków działania. Do najważniejszych należą inwestycje. W czasie jego kadencji szkoła wzbogaciła się o szklarnie. Rozbudowano internat. Wzniesiono nowy obiekt szkoły i budynki mieszkalne dla 12 rodzin. Doprowadzono wodę, zbudowano centralną kotłownię i uzbrojono teren. Stanęła nowoczesna obora dla 100 sztuk bydła. Wykonano szereg prac porządkowych w obszarze szkoły i gospodarstwach, zbudowano wiele urządzeń pomocniczych, wprowadzono nowo-

czesne maszyny rolnicze. Gospodarstwo z 40 ha powiększyło się do 200 ha.

W tym roku rozpoczyna się drugi etap realizacji inwestycji budową domu 18-rodzinnego. Dalej będzie porządkowany park, któremu dyrektor zamierza przywrócić dawną świetność. Staną tam nowe obiekty produkcyjne.

I długo jeszcze można by opowiadać o pracy zawodowej, partyjnej i społecznej Cieszkowskiego, o jego działalności w radach narodowych i różnych komisjach, o rozwoju sportu w szkole.

— Jaki jest nasz dyrektor? — powtarza pytanie jeden z robotników przyszłego gospodarstwa. — On jest prawdziwym człowiekiem. Z każdym porozmawia i rękę uciąśnie. Zapyta o robotę i o dom. Doradzi pracownikowi i pomoże... Zawsze dla nas są drzwi otwarte... I do mieszkania robotnika zajrzy...

Tak go oceniają w Brniu-Oleśnie, tak mówią o nim w Tarnowie dodając: dobry dyrektor i działacz. Ta jego zawodowa i społeczna działalność ukoronowana została ostatnim listem gratulacyjnym I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka oraz Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

EDMUND PIEKARZ

Stefan G. przyjechał do Krakowa w rodzinno-towarzystwiskich celach. Gdy był już trochę zmęczony kilkudniową, rodzinną gościnnością postanowił co nie co się ukulturalnić. Poszedł więc zwiedzać krakowskie zabytki. Chodziło mu się po miejskim bruku raczej wesoło i rześko, jako że nasz turysta wcześniej był się napił. Wędrowkę zaczął od pomnika Grunwaldzkiego, a skończył w pierwszych, wawelskich komnatach. Tutaj został zatrzymany i pod eskortą milicji odstawiony do komisariatu.

Wszystko zaś zaczęło się prawie banalnie. Stefan G. zobaczył na jednej z ciężkich, gdańskich szaf dwa urokliwe wazony. Owiadnęła nim nieodparta chęć fizycznego kontaktu z tymi właśnie dziełami sztuki. W tym celu pokonał więc 2 metrową wysokość gdańskiej szafy i sięgnął po wazy. Rece tego dnia miał jednak wyjątkowo chybottliwe więc i skutek dziwnych acz niebezpiecznych manewrów zwiedzającego okazał się i przykry i natych-

bezpieczeństwo. Dobrze, że tutaj ludzie walą łupami, że jednak, iż nie zdają sobie sprawy z konsekwencji własnych, niebezpiecznych dla eksponatów zachowań. Na dobrą sprawę trzeba byłoby w wawelskich komnatach postawić tłum strażników, a i tak nie wiadomo czy poradziłby sobie z wielotysięczną rzeszą. Z drugiej strony jednak mamy prawo oczekiwać od przewodników i opiekunów turystycznych grup większej troskliwości i większego baczności na to, co robią w czasie zwiedzania ich podopieczni. Na Wawelu bowiem od dawna już biją na alarm twierdząc, że przyjdzie czas gdy wzgórze zostanie całkowicie rozdeptane, a zgromadzone tam zabytki po prostu zniszczone. Czego nie dokonał czas i przemysłowy smog dokonać potrafi w swojej przemyślności człowiek...

23 marca — Dzień Meteorologa

KUCHNIA PROGNOZY

Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej informuje: „Polska w zasięgu klina wżowego...” Słuchamy tego codziennie z jednakowym zainteresowaniem. Nie zawsze uświadamiamy sobie, że za tymi kilkunastoma słowami komunikatu kryje się praca setek ludzi. Lakoniczna prognoza jest syntezą ogromu liczb charakteryzujących wszystkie elementy pogodowe: ciśnienie, temperaturę, wilgotność powietrza, prędkość i kierunek wiatru, zachmurzenie. Mimo postępu techniki podstawa prognozowania są dane z obserwacji uzyskiwane w sieci stacji synoptycznych. Większość z nas obraz pracy tamtych ludzi kojarzy się z głośnym przed laty filmem „Struktura kryształu”. Codziennie nie jest wszakże sielankowa. Obserwacje dokonywane są co godzinę przez okrągłą dobę i żadne przychylny obiektywne w rodzaju ulewy, zawieli czy siarczystego mrozu nie zwalniają z tego obowiązku. Wyniki każdej obserwacji są natychmiast przekazywane do centrali a ściślej do Biura Prognoz, gdzie podlegają dalszej „obróbce”, której efektem końcowym jest już klarowna mapa synoptyczna, właśnie taka, jaką co wieczór możemy oglądać w dzienniku telewizyjnym z wyrysowanym systemem izo-

bar i frontów, którego centralne punkty oznacza się literami W i N.

Dla opracowania trafnej prognozy nie wystarczą jednak tylko wyniki obserwacji ze stacji naziemnych. Synoptykowi potrzebne są też informacje o tym co dzieje się w górnych warstwach atmosfery. Tych z kolei dostarczą meteorologiczne radiosondy, wynoszone w górę przez balony. Prowadzone z ziemi obserwacje lotu balonu dostarczają informacji o kierunkach i prędkościach wiatrów górnych. W ostatnich latach coraz szerzej korzysta się w prognozowaniu z danych przekazywanych przez satelity meteorologiczne. W Krakowie powstała przed 10 laty pierwsza w Polsce stacja odbioru danych. Fotografie dokonywane przez satelitę pozwalają synoptykom głównie na określenie położenia frontów atmosferycznych, lecz w niedługim czasie coraz więcej informacji otrzymamy z satelitów będzie wykorzystywanych w prognozowaniu. Nasze zdjęcia robiliśmy w Biurze Prognoz Oddziału IMGW w Krakowie, stacji synoptycznej w Balicach oraz w Zakładzie Badań Satelitar-nych Instytutu w Czyżynach. (tor)

Fot. OTTO LINK



O WAWELSKICH WAZONACH, KRADZIEŻACH I NIEFRASOBLIWOŚCI

miastowy. Wazy spadły z hukiem na misterną posadzkę rozbijając się w drobne, a nawet mikroskopijne kawałki...

Sprawa zniszczenia powędrowała za kratki natomiast stratami zajęli się pracownicy Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu. Starszy kustosz tej placówki mgr Maria Piętkiewicz-Dereń nie bez żalu stwierdza:

— Rozbite dzbanki pochodzą z XVII wieku, są wyrobem nadreńskim, zabytkowym i bardzo trudno osiągalnym. Były one darem Brunona Kończakowskiego z Cieszyna i zostały ofiarowane na Wawel w roku 1961. Wówczas na Wawelu nie mieliśmy podobnych egzemplarzy. Cena katalogowa wazonów wynosi 60 tys. zł. Warto zaznaczyć, że niestety nie ma możliwości uzyskania podobnych”.

Kompletna bezmyślność pana „pod dobrą datą” doprowadziła do zniszczenia unikalnych zabytków. Prawdopodobnie nigdy już ich na Wawelu nie zobaczymy.

— Tak, podjęliśmy natychmiast prace rekonstrukcyjne — mówi wicedyrektor Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu mgr Stanisław Zajac — ale uważamy one, że pewne partie naczyń nie będą już mogły być sklejone. Po przeprowadzeniu pracy, która pochłonie około 600 godzin wysiłków konserwatora obiektu te, z racji widocznych śladów rekonstrukcji, najprawdopodobniej pozostaną w magazynie jako przedmioty o charakterze głównie dydaktycznym”.

Przeciwko Stefanowi G. krakowska prokuratura sporządziła akt oskarżenia, który w tych dniach skierowano do sądu. Sprawca poniesie stosowną karę. Warto zaznaczyć, że ustawa o ochronie dóbr kultury i muzeach z roku 1962 przewiduje surowe sankcje karne w stosunku do tych, którzy uszkadzają lub niszczą zabytek, jednak najlepsze nawet normy prawne nie są w stanie całkowicie przeciwdziałać przypadkom, w których głupota i bezmyślność konkurują o pierwszeństwo. Dodajmy także i to, że Stefan G. nie jest pierwszym „wawelskim” klientem prokuratury. Oskarżono tutaj studenta AGH który chcąc się przekonać jaką farbą namalował zabytkowy i wartościowy obraz drapał paznokciem jego fakturę doprowadzając do uszkodzenia eksponatu, rejestrowano i inne przykłady „poznawczych” chęci zwiedzających. Ot, choćby grupę turystów angielskich, którym tak się spodobały wawelskie eksponaty, że przystąpili do niszczyielskiego szturmu na arrasy. Służba wawelska przystąpić musiała do interwencji z linijkami, którymi karcono wścibskie łapy.

Nie wszystkie jednak przypadki zwykłego wandalizmu trafiają od razu na sądowną wokandę. Ileż to razy przychodzi interweniować pracownikom Wawelu, gdy zwiedzający chcą się przekonać czy arrasy są rzeczywiście tkane autentycznie złotą nicią lub sprawdzić z jakiego drzewa wykonano oryginalny mebel?

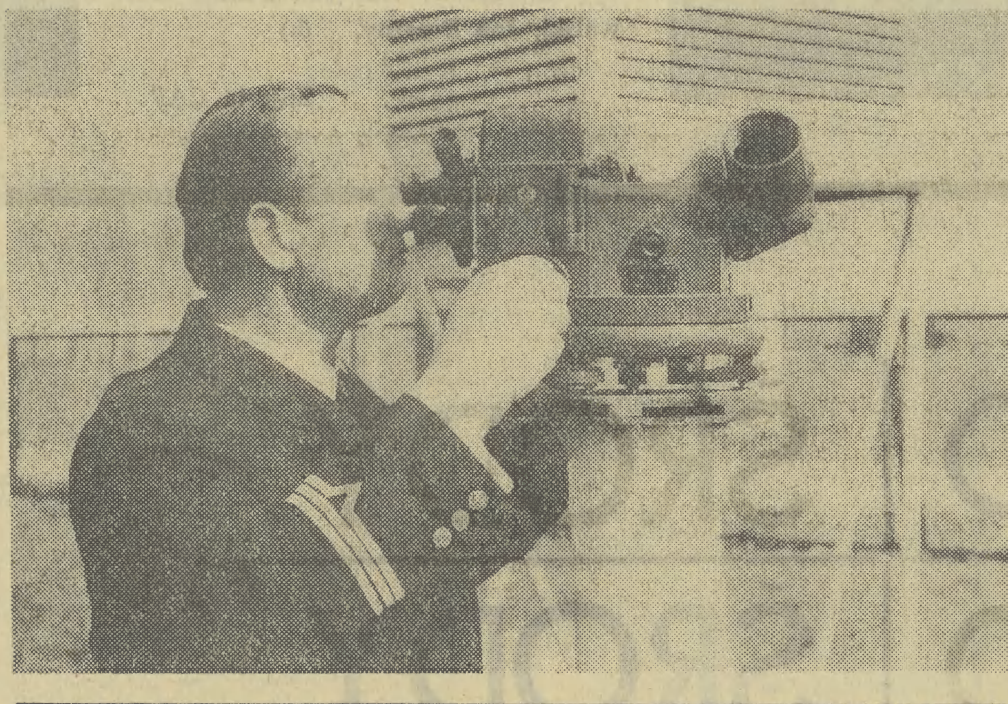
Wawel jako miejsce docelowe wszystkich wycieczek narażony jest na szczególne nie-

zabytkowy Kraków to nie tylko jednak sam Wawel. To także inne muzea i dziesiątki dzieł sztuki. Na całym świecie panuje obecnie moda na kradzieże właśnie zabytków. Także i nasi rodzimi złodzieje specjalizują się w tych zuchwałych przestępstwach. Przypomnijmy jednak, że jakże często brak właściwego zabezpieczenia wartościowych dzieł ułatwia dokonanie kradzieży. Tak jak było np. w przypadku krakowskiej siedziby Polskiej Akademii Nauk. Tu na ulicy Sławkowskiej na klatce schodowej powieszono obraz szkoły holenderskiej z XVIII wieku. W biały dzień przyszedł złodziej, zdjął ze ściany obraz i spokojnie sobie poszedł. Do dzisiaj nie wykryto sprawy kradzieży ani też nie odzyskano obrazu. Także tylko szczęśliwemu zbiegowi okoliczności zawiadzić możemy, że nie udało się włamanie do Muzeum Czartoryskich. Złodzieje przez dachy dotarli na szklane sklepienie wspomnianego muzeum i nieopacznie stłukli jedną ze szyb (zbyt głośno!), a hałas zaalarmował portiera. Mimo natychmiast podjętej przez milicję i zakrojonej na szeroką skalę akcji, sprawców nieudanej włamania nie udało się ustalić. Wszyscy mają świadomość, że ponownie pokusić się mogą o powtórzenie „skoku”... Mało brakowało również, by Kraków bezpowrotnie stracił zabytkową aulę Collegium Maius Uniwersytetu Jagiellońskiego. W czasie dyżuru panów od centralnego ogrzewania doszło do libacji, po której palace zapomnieli o swoich obowiązkach. Nawaliły przewody, a aula została zalana. Tylko szczęśliwym zbiegiem okoliczności i poświęceniu pracowników uniwersyteckiego muzeum zawiadzić możemy iż aulę dalej oglądać można w pełnej krasie...

Podobnych przykładów podać można jeszcze wiele. Nie sens jednak w sporządzaniu dokładnego rejestru. Warto jednak uzmotywić sobie niebezpieczeństwo, jakie na co dzień grozi skarbowi naszej narodowej kultury. Uzmotywić i wyciągnąć odpowiednie wnioski.

Milowymi krokami zbliżamy się do kolejnego, letniego sezonu turystycznego. Jak co roku Kraków gościć będzie wielotysięczną armię przybyszów. Armia, która w swojej misie okazać się może niszczyielska. Już dziś więc należy się do tego szczytu odpowiednio przygotować. Bowiem po to są przykrye doświadczenia by czerpać z nich naukę. A niestety tych przykrych doświadczeń krakowskie zabytki zanotowały w ostatnim czasie zbyt wiele.

JANUSZ HAŃDEREK



MALOWANIE ŚWIATŁEM

— Ponoć na otwarcie przywróconej z mżolem do stanu używalności Smoczej Jamy — oficjalne zaproszenia słał sam Wawelski Smok. Ale uroczystość odbyła się bez udziału gada i zabraknie go również



gdy do pieczonej wkrócą tysiące wycieczek. Tymczasem — o czym donoszą tzw. dobrze poinformowane źródła — smok w Jamie miał jednak być, a przewidywał to pański projekt...

— Proszę to lepiej między bajki włożyć... JERZY JELEŃSKI, znany krakowski artysta plastyk, którego nadszedł w mieszkaniu przy Krowoderskiej, nie wydaje się zafascynowany proponowanym tematem rozmowy. Cierpliwie czeka, rozglądając się po pokoju, spełniającym jednocześnie rolę pracowni, warsztatu, magazynu, sypialni. Mnóstwo narzędzi, płócien, farb, niedokończonych rzeźb, jakieś odlewy, modele, szkice, skomplikowane maszyny i mechanizmy. Na półkach — sterty książek i rzędy miniaturowych figurki historycznych. Jest tu do słowne wszystko, brak tylko wolnego miejsca. Przypominam sobie zasłyszaną o gospodarzu opinię:

„Jeżeli Jeleński chowa się w domu, to niechybnie z czymś nowym wyśkoczy”. Wreszcie przerywa milczenie: — Myślę, że w dobrze poinformowanych źródłach chyba wiedzą również o nierealizowanych, no powiedzmy, odkładanych na później projektach...

— Jak więc z tym smokiem? — Miał zwiedzającym pojawiać się w przestrzeni, skonstruowany ze światła. Można to robić przy użyciu laserów, efekty są fantastyczne... Dajmy jednak smokowi spokój, iluminacja w Smoczej Jamie tak czy owak będzie. Zaproponowałem dwufazowe oświetlenie przy którym — w rezultacie zharmonizowanej gry światła i cieni — ukazane zostanie całe bogactwo zróżnicowanych form skalnych, występujących w podwawelskich grotach. Nazwałbym to — malowanie światłem.

— A więc światło jako tworzywo plastyczne, malarskie?

— Tak, jest to plastyczne tworzywo przyszłości. Zagadnienie „son et lumière” to nie tylko sprawa pojedynczego, inscenizowanego od święta widowiska, lecz jest to już poszukiwanie nowych doznań artystycznych w spektaklach wizualnych, opartych na współgraniu światła i dźwięku w starannie wypracowanej scenie. Dotychczasowe próby są nieledwie pierwszymi dotknięciami, ale nieograniczone wręcz możliwości w tym kierunku stwarza szybki postęp techniki, rozwój elektroniki, laserów, całej fizyki kwantowej. Proszę sobie wyobrazić takie ogromne świetlno-dźwiękowe widowisko przestrzenne, dla którego scenografią będzie na przykład stary Kraków. Przeciwnie odbiorcy — a twierdzi, że każdy przeżywałby to bardzo indywidualnie, subiektywnie — porównaliby do sterczenia przez słuchawki muzyki stereofonicznej wzbogacanej o stale zmienia-

jące się świetlne obrazy, stwarzane poprzez ruch, kolor, formę architektoniczną. Powstaje swego rodzaju przestrzeń muzyczno-plastyczna, w której poprzez nie znane dotąd środki wyrazu artysta znajduje możliwość zupełnie nowego oddziaływania na wyobraźnię widza, dostarcza mu ogromnego ładunku doznań. Współczesny człowiek potrzebuje nowych, coraz to bardziej wyszukanych środków wyrazu i przeżyć, a światło i dźwięk, jako tworzywo, dają tę wielką szansę. Powie ktoś — fantazja. Otóż nie, jest to całkiem możliwe i reszta w znacznym już stopniu sprawdzone technicznie. I wcale nie byłoby to sztuka dla sztuki. Proszę sobie wyobrazić czym byłoby tak wspaniałe iluminowane Kraków — dla przejeżdżających pod Wawel turystów, no i również dla nas, krakowian, z pewnością wówczas bardziej uśmiechniętych...

— Czy jako twórca nie zniechęca Pana fakt, że taka fantazja świetlno-muzyczna byłaby jednak wydarzeniem nietrwałym, przemijającym?

— Widzi pan, zabrzni to paradoksalnie — zważywszy na rozwój techniki, na który reszta stała się powolując — ale prawdą jest, że im bardziej idziemy we współczesność tym mniejszą mamy możliwość notacji zdarzeń, wiążących się ze sztuką. Nie preraża mnie brak zapisu. Przyzwyczajam się do tego podczas długich lat pracy w teatrze. Każdy spektakl jest jednorazowym, niepowtarzalnym przeżyciem, zaś każdy następny rozgrywa się już w innym klimacie i dla twórcy, i dla aktora, i dla widza. Sądzę resztą, że dzieje się tak z korzyścią dla bogactwa doznań. Jeszcze raz odwołuję się do pańskiej wyobraźni. Otóż założymy, że spełnia się moje marzenie i każdego dnia dochodzi do wielkiego spektaklu „malowania

światłem”, dla którego scenografią jest Wawel. Przy tym z góry założona jest pewna zmienność faz w grze światła i w efekcie tego „malowania” Zamek Wawelski jawi się widzom w swoich kolejnych epokach historycznych aż po współczesność. Skala łączenia tych wszystkich programów jest tak duża, że można nimi sterować zależnie od pogody, pory roku, długości nocy. Ale ten moment „stawiania się” zamku i tak za każdym razem będzie inny — inny w deszcz, inny w pogodną noc, zwłaszcza, że niektóre zespoły reflektorów mogłyby być sterowane warunkami atmosferycznymi. Plastik zaprogramował tylko środki wyrazu, natomiast oświetlani obiekt zaczyna żyć własnym życiem, którego tętno wyznaczają warunki klimatyczne, chmury, burze, nasze nastroje...

— Gdyby Panu zlecono opracowanie takiego projektu — ile potrzebowałby Pan na to czasu? — Ani minuty. Ten projekt jest już dawno gotowy.

— ?? Chyba zaczynam rozumieć co głównie absorbowało Pana ostatnimi czasami. Czyżby to zafascynowanie światłem sprawiło, że odziedził Pan zupełnie od teatralnej scenografii, chociaż przez ponad 20 lat, współpracując z Panem szukały nie tylko krakowskie teatry i wybitni reżyserzy? A przecież była jeszcze praca w filmie, widowiska plenerowe i regionalne i niejaką „na co dzień” malarstwo, grafika... — Światło istotnie mnie fascynuje, ale teatru zupełnie nie rzuciłem. Jeżeli chce pan się przekonać — zapraszam od 26 marca do Muzeum Teatralnego przy ul. Szpitalnej na wystawę moich opracowań scenograficznych... z okazji „Dnia Teatru”.

Rozmawiał: JACEK PALAMARZ

Czy przywrócić dziecku kontakt z opiekunką? Czy — w ogólności — kontakty zaprzyjaźnionych rodzin z wychowanymi dziećmi są rzeczą dobrą czy złą? Jakże namiętność zagrała w tym konkretnym sporze? Kto ma rację, a jeśli są dwie równie mocne, to która z nich bardziej sprzyja dziecku? Oto temat rozpisany na wiele głosów.

PANI N. MÓWI TAK: Przeczytałam kiedyś artykuł o potrzebach emocjonalnych wychowanek domów dziecka. Długo myślałam nad tą sprawą. Czy dam radę tak zorganizować własne życie, aby pomieścić w sobie świat dziecka, którym się ewentualnie zajmę?

Po długim namyśle sprawa dojrzała. Zachećło mnie jeszcze

Za to chętnie przebywam wśród dzieci, które darzą mnie coraz większym zaufaniem. Tylko nie mogę zrozumieć, dlaczego małą, 2-letnią Kasię z grupy przedszkolnej położono o parę łóżek dalej od jej rodzonej siostry. Czemu te dzieci nie mogły być razem i czemu rodzeni bracia mojej Joli zostali wysłani osobno gdzieś poza Kraków. Rozdzielac rodzeństwo? To przecież zabójstwo.

I nie rozumiem, jak można sierotom czy dzieciom wzgardzonym przez własne domy urządzić uroczystość „Dnia Matki”. Przyszłam, siedzę, słucham: „Mamo, ty myślisz o mnie!” — recytują dzieci, a w mnie wszystko płacze. Moja dziewczka pobiegła do mnie z jakimś prezentem. „Pani!” bierze mi z rąk pakunek, rozwija: Skąd wy macie na to pieniądze? — gram ofiarodawców. Przykróść. Duża przykróść. Nie powiedziałam nic, nie chciałam ich narażać.

Redakcja interesuje los Beaty? Prawdopodobnie oddano

staruszczykę ma też poleconą opiekunkę. Nie, nie, ta dziewczynka nie odczuwa braku opieki. Na święta ją zabrano...

PANI N.: Ależ dziecko nie chce być w tym domu! Ono tam się źle czuje. Jak można zmuszać na siłę do wyboru rodziny. Doprawdy, nigdy nie podsycałam konfliktów między Jolą a personelem domu dziecka. Odwrotnie. Zawsze łagodnie tłumaczyłam, że i ja nie jestem „taka dobra”. Ale nigdy w niczym jej nie zawiodłam i ona to wie. Nawet po długiej mojej nieobecności powiedziała z ufnością: Ja wiedziałam, że ciocia któregoś dnia przyjdzie.

Pani mówi, że dom dziecka ma swoje racje. Jasne, że ma, ale niech pani nie wymaga ode mnie, abym zaakceptowała, że ktoś stawia się w roli Boga! Z tymi ludźmi nie ma dyskusji. A jeśli pani dzwoni do dziecka i prosi, aby przywołał do telefonu: — Nie będziemy szukać! — mówią — telefon nie od tego!

wet tzw. kąciki rodzinowe, ale to nie zmienia faktu, że dziecko podane jest ciągle presji siada. Więc uważam, że kontakty „zewnątrzne” są bardzo cenne właśnie dlatego, że dają dziecku szansę pewnej wyłączności uczuć. Inna rzecz — bywają opiekunowie przyrzekli dla placówki oświatowej, przychodzący tam z pozycji pouczania. A co do konfliktu...

O ile wiem, dyrektorka dzwignęła ten dom z wielkiego zaniedbania gospodarczego. W tym domu się wyżywa, jest bardzo jemu oddana. Może tylko wychowanki traktuje zbyt zachłannie, jakby z nikim już nie mogły mieć lepiej niż z nią. Wściekle zazdrośna o dzieci, nie chce ich wypuszczać spod swoich skrzydeł. Owszem, pewnie jej reakcje... Ale mamy tam inną panią, pedagog, która wnosi w ten dom potrzebne ciepło.

Z KOLEI ZABIERA GŁOS PRAWNIK, PANI M. S.: Znam sprawę Joli. Wiem z doświadczenia, że zakazywanie wy-

CZEKAJĄC NA AKT ŁASKI

Kuratorium: — Proszę pani — rozstrzygnął moje wątpliwości pan Pasternak — tym dzieciom trzeba choćby rękę na głowie położyć.

Zdecydowałam się. Zadzwońmy do pewnego domu dziecka po uprzednim rozmowie telefonicznym z dyrektorką tej instytucji. Dobrze pamiętam ten dzień. Pogoda w powietrzu, czyste korytarze, porządne meble, kolorowy telewizor a wśród tego wszystkiego ładnie ubrane dzieci o dziwnych oczach. Oczach dla mnie bardzo smutnych.

Podszłam z wychowawczynią do grupki stojących na podwórku dzieci i zapytałam, które z nich chciałoby pójść ze mną i z moją córeczką na spacer. Przez chwilę trwało milczenie. Dzieci przyglądały mi się z wahaniem, ale już po chwili Beata przysunęła się do mnie. Kiedy już byśmy na ulicy, przybiegła jeszcze jedna dziewczynka, że ona by też...

Od tego dnia jeździłyśmy w niedzielę na wycieczki, razem podziwialiśmy świat, wspólnie jadły obiady. Dyrektorka pyta: Czy aby traktuje sprawę poważnie? Czy będę przychodziła stale? Czy to nie kaprys? Zapewniam ją, że nie ma obaw, nie podejść ptyko do tej przyjaźni, niczego w życiu nie zbywam. Mimo to dowiadywałam się, że Beata trafiła do mnie przez przeze mnie. Jest dzieckiem trudnym, więc nie zezwala się jej na kontakty z ludźmi z zewnątrz, bo to rzuciłoby potem na dom. Proszę, aby mi dziecka nie odbierano. Dyrektorka zgadza się, ale bez entuzjazmu.

DYREKTORKA DOMU DZIECKA: Mamu pewne rygory, wymagania. Osoby, które przychodzą z zewnątrz psują nam robotę. Choccyż rodzina matki, żyjące „latwo”. Zabierają dzieci na niedzielę i — co potem? Mieliśmy wypadek, że taka mama zaczęła zachęcać swoich adoratorów, żeby zajęli się córką. Bardzo często odmawiam kontaktów. Owszem, chcemy zabezpieczyć dzieciom potrzebę emocji ale tak, aby dziewczynki nie czuły się rozpieszczone i nie wykorzystywały swojej sytuacji. Mnie się należy, bo ja biedna sierotka. A poza tym nie lubimy osób, które przychodzą z krytyką...

PANI N.: Mijają miesiące. Przyzwyczajam się. Już nie płaczę po każdej bytności w tym domu. Do jednego nie mogę się przyzwyczaić: dlaczego oni są tacy nieprzystępni? Przecież nie weszłam tu jako intruz, przecież mnie znają, uzgodniłam cel moich wizyt. Skąd ta wrogość i brak szczeroci?

Ja do zakładu poprawczego. Kiedy o nią pytałam, odpowiedziano wykrętnie: Uciekła. Jak przypadkiem trafi do pani, proszę dać nam znać. Do dziś nie wiem, gdzie przebywa, choć tak bardzo byłam z nią związana.

Tymczasem drugie „moje” dziecko wędruje do szpitala. Choroba oczu, serca. Odwiedzam ją tam, rozmawiam z lekarzami. — Wspaniała ta pani dziewczynka — mówią pielęgniarki — czy pani wie, że ona kocha wszystkie dzieci? To prawda. Kiedy spytaliśmy ją, czy jej nie smutno w szpitalu — co ty ciociu — zdziwiła się — przecież tu są małe dzieci i trzeba je bawić.

— Jak dziecko było chore, to pani wtedy nie było — usłyszałam pewnego dnia od dyrektorki. — Nie żyćcie sobie, aby pani odwiedzała ten dom.

— Przecież Jola na tym ucierpi — wybałałam zaskoczona.

— Ona nie jest z panią związana uczuciowo — padła odpowiedź.

— Coż można rzec na tak jawnie fałszywy argument? Wychodzę na korytarz, „moje” dziecko podbiega. Dyrektorka każe jej w tej chwili odejść. Dzieciak nie słucha, wtula się we mnie.

— Proszę pozwolić chociaż wyjaśnić dziecku dlaczego — proszę, ale dyrektorka rzeka:

— Ja to zrobię. — I siłą odrywa dziecko, które ze szlochom odchodzi. Dowiedziałam się potem, że powiedziano mu: Ta pani sprowadzi cię na złą drogę, tak jak Beata...

Więcej ja pytam, droga Redakcja, po co te apele o serce dla wychowanków domów dziecka, po co tyle publikacji, wywiadów, raportów, nawoływań do ludzi dobrej woli. Po co to wszystko?

DYREKTORKA DOMU DZIECKA: Że one są biedne sierotki, to nieprawda. Nie są biedne ani nieszczęśliwe. Teraz jest inaczej. Teraz, to nie dawne domy dziecka. To niebo a ziemia. I ja odpowiadam za mój dom. Co robię, to w troskę o dziecko. Pani pyta, czy wobec tego ograniczam wszelkie kontakty z zewnątrz? Ach, nie, ale szukamy porządnym ludzi, takich co nas chcą zrozumieć i wysłuchać. A ta pani działała zbyt rozpieszczając. I za dużo miała do powiedzenia. Czuliśmy się dotknięci osobliście. Powiedziałam, że sobie nie życzę. A zresztą Jola, choć ma ojca alkoholika i babcię

— A od czego? — spróbowałam się sprzeciwić i usłyszałam: — Pani nie będzie nas pouczać.

To chyba o to poszło: że dzieci zaczęły mnie akceptować, że się kłaniały i uśmiechały, że naprawdę byłam im potrzebna. To chyba właśnie to: zawiść czy zazdrość?

Trzeba wyjść poza krąg racji bezpośrednio zainteresowanych. Mówi Mirosława Fabjanowska, była naczelną pielęgniarką Wojewódzkiego Zespołu Ochrony Zdrowia Dzieci i Młodzieży.

Jestem przeciwna „niedzielnym” kontaktom. Skoro już dziecko rośnie w tej szarzyźnie, trudno, niech rośnie. Znoszenie na dłuższą metę kontrastów między domem dziecka a domem zaprzyjaźnionej rodziny jest zbyt trudne. Nie można tęsknić do czegoś, czego się nie zna. A poznawszy inny świat, żyje się w tęsknocie i buncie: Czemu ten dom nie był mi dany?

— Ale dyrektorka uniosła się ambicją nie miała racji. Nie miała, bo nie wolno brutalnie niszczyć raz nawiązanego kontaktu. Argument, że dziecko ma wyznaczoną opiekunkę jest budowni: bo czyż można pokochać na rozkaz? Kontakty rodzinne mogą być najzupełniej wyprane z miłości i w tym wypadku przyjaźni pani N. była dla dziecka wszystkim, była największą szansą. Tym bardziej, że dziecko jest chore na serce. Może więc być szczególnie żłaknione zaciszcności i ciepła, uwagi wyłączenie sobie poświęconej.

Odezwanie się dyrektorki do dziecka: Ta pani sprowadzi cię na złą drogę — bije w aurę tych słów. Dziecko nie będzie w stanie uznać jego autorytetu. Każdy ostry zakaz i to jeszcze tak ambicjonalny, tak niedorzecznie utymowywany, musi budzić reakcję w postaci buntu. A już najzupełniej dziwny wydaje mi się argument, że w domach dziecka dzieci są szczęśliwe.

MGR DANUTA PARDAŁOWA — KURATORIUM OKRĘGU SZKOLNEGO: Osiemnaście lat byłam wychowawczynią i wiem, że z tym szczęściem różnie bywa. Dzieciom konieczne są potrzebne „studienki”, którym powierza się sprawy własnego wnętrza. Często taką „studienką” staje się z wyboru dziecka sala, kucharka, wychowawczyni, „ciocia” ze świata. Ten dom jest administrowany nienaganie, kwitnie tam bogate życie koleżeńskie i samorządowe, stworzone na-

chowankom kontaktów z zaprzyjaźnionymi rodzinami pod pozorem, że broni się przed przeżywaną tragedią rozstania jest niesłuszne. Wiele dzieciom wystarczą takie właśnie luźne kontakty bez dalszych zobowiązań. Wiele, zwłaszcza starszych, godzi się na nie z wielką radością. Taka przyjaźń jest niezbędna, zwłaszcza gdy dziecko rośnie i potrzebuje oparcia, a i bardzo często zdaje egzamin po wyjściu z okręgu dzieciństwa i dorastania. Nie można traktować tych spraw urzędniczo, tak jak nie można żyć wiecznie w stadzie, grupowo i na komendę. Taka dziewczynka, obarczona mnóstwem rozterek przecież nie przyjdzie do gabinetu: Pani dyrektor, melduję, że mam problem. Bliski, emocjonalny kontakt jest normalną potrzebą każdego dziecka i dlatego bezwzględnie głoszę za aktem łaski dla przyjaźni Joli z panią N.

OD REDAKCJI: I my również. Bowiem dobro dziecka jest w tym konflikcie racją najwyższego rzędu.

Na marginesie tej sprawy przypominamy, że obecnie toczy się powszechna dyskusja nad bieżącymi systemami opiekuńczego, takim choćby jak przenoszenie 3-latków z domu rodzinnego dziecka, spod opieki resortu zdrowia do oświaty. Zrywając ledwie nawiązane nitki przywiązania do opiekunów, kolegów i miłości, funduje się małym smok, trwały uraz psychiczny, gdyż dzieci nie są w stanie zrozumieć, dlaczego je przeniesiono, dlaczego musiały odejść?

Inna rzecz: zdarzające się w niektórych domach utrudnianie adopcji. Albo błąd generalny: rozdzielanie rodzeństwa. Zdarza się, że bracia i siostry rozrzucają po rozmaitych placówkach opiekuńczych nie wiedząc nawzajem o swoim istnieniu! Brak indywidualnego kontaktu, złudzenie, że kolektyw jest lekarstwem na wszystko — to inne, coraz mocniej dotrępane obecnie wady domów dziecka. „Obecny system jest niewłaściwie ziem gorzszym (...), jest w gruncie rzeczy skierowany przeciw potrzebom psychicznym dziecka” — stwierdza Krzysztof Czabański w VIII numerze „Polityki” prezentując czytelnikom „Banany na chłodno”. Polecam ten znakomity artykuł o bardzo wymownym tytule. I polecam refleksje nad przedstawionym wyżej konfliktem. Nie twierdzę, że jest wynikiem złej woli. A jednak...

EWA OWSIANY

KINO 76 NA KONFRONTACJACH

Sezon filmowy 1976 był niewątpliwie znacznie ciekawszy od dwu poprzednich. Siłą rzeczy również tegoroczne „Konfrontacje” wyglądają bardziej atrakcyjnie.

Co prawda nieobecnych będzie na nich, z różnych względów, pięć najgłośniejszych dzieł ubiegłorocznych, a mianowicie SALO (ostatni film Pasoliniego, szokująca obszernością anatomia ducha faszyzmu), WIEK XX Bertoluccio (epopeja, dialektycznie opisywająca lewicowe przemiany naszej epoki), japońsko-francuska CORRIDA MIŁOŚCI czyli W IMPERIUM ZMYŚŁÓW Oshimy (film, który o erotyce powiedział więcej, niż posłotni wszystkie inne), BARRY LYNDON Kubricka (odświeżająca sfotografowana dramat z XVIII wieku, adaptacja Thackeraya) i WSZYSCY LUDZIE PREZIDENTA Pakuli (historia odkrycia afery Watergate) — tym niemniej to, co zawiera „Konfrontacje”, jest bardzo reprezentatywnym zestawem osiągnięć kina ostatniego okresu. Za co należy się uznanie organizatorom: dokonali wyboru staranniejszego, niż uzurpedor. Tu dodać trzeba, że pełny program przedlaś obejmuje — w trzech cyklach — 21 filmów (gdw poprzednio bywało ich 15), poza Warszawą zostanie jednak powtórzoną tylko w Katowicach. Łodzi i Gdańsku: Kraków znów zaliczone do kulturalnej Polski B. Mimo usilnych starań nie udało się wycwiczyć nawet kompromisu w postaci wyboru najsłabszych filmów z II i III cyklu: w „Kilowie” i „Ucieśce” natomiast w małą tylko II — składną najlepszy — zestaw „Konfrontacji”.

Pierwszy natomiast wyświetlony zostanie w najbliższych dniach, od 29 marca do 4 kwietnia. O nim więc najpierw. Gromadzi filmy, obdarzone głównymi nagrodami na

najważniejszych festiwalach i jest wyjątkowo różnorodny, o czym świadczą może już wyłącznie kinematografii, w których te filmy powstały: senegalska (NIEMOC), hiszpańska (NAKARMIC KRUKI), bułgarska (WILLOWA DZIELNICA), amerykańska (TAK-SÓWKARZ), moldawska (TABOR WEDRUJE DO NIEBA) i kubańska (KANTATA O CHILE). Te ogólnoswiatową kolekcję uzupełnia SAM NA SAM, debut reżyserski naszego świętego operatora, Andrzeja Kostenki — bardzo interesujący dramat kameralny, obrazujący przemiany uczuć dwójki ludzi, których tragiczny wypadek zmusił do zmiany dotychczasowej postawy niezaangażowania.

Choć filmy I części „Konfrontacji” są tak różne pochodzeniem, a także stylem, to przecież zdecydowanie łączą je cecha wspólna: odniesienie do aktualności, do społecznych i politycznych konfliktów dnia dzisiejszego. Jedynym wyjątkiem jest poemat Emilia Lotianu (TABOR WEDRUJE DO NIEBA, pierwsza nagroda w San Sebastian), barwna opowieść o dramatycznym losie Cyganów z dawnej Galicji wschodniej; pozostałe filmy mówią o tym, jaki jest — i dlaczego — dzisiejszy świat. NIEMOC reżyserowana przez Osmane Sembene to zjadliwa komedia społeczna o czarnej burżuazji senegalskiej, na pewno jeden z najlepszych dotąd filmów afrykańskich; WILLOWA DZIELNICA mówi o podobnych sprawach w Bułgarii; NAKARMIC KRUKI Carlosa Saury, film utrzymany w bardzo charakterystycznym i znanym nam już dobrze tonie reżysera, opisuje rów-

nież układy międzyludzkie wynaturzonej Hiszpanii i frankistowskiej, ale już na wyższym szczeblu analizy obciążeń psychicznych, jakie obserwowane sytuacje wywołują w umyśle osmiolatek dziewczynki. Podobnie przeobrażający TAKSÓWKARZ: Martin Scorsese przedstawia tu w błyskotliwie zrealizowanym dramacie sensacyjnym nie tylko konwulsyjne konflikty chorego społeczeństwa amerykańskiego, ale analizę przyczyn degradacji psychicznej i sposobu myślenia, który prowadzi w pobliża faszyzmu. Najpełniejszą wreszcie panoramę maluje Humberto Solás w KANTACIE O CHILE: jego wizyjny, pełen stylizowanego krzyku film stara się dać odpowiedź na to, jak historia Ameryki Południowej odbija się w świadomości uczestników wielkiego strajku z roku 1907.

Drugi cykl ma charakter bardziej widowiskowy (jakkolwiek trudno powiedzieć: rozrywkowy, dotyczy bowiem z reguły spraw poważnych), a punkt odniesienia w większości filmów jest tu wyraźnie bliższy osobistym dożaniom człowieka, niż panoramie problemów ogólnych. Wyjątki stanowią STRZAŁY W MARUSII i SZACOWNI NIEBOSZCZYCY. Pierwszy — meksykański dramat chilijskiego reżysera Littina — jest odpowiednikiem i uzupełnieniem KANTATY O CHILE: obrazuje niesłychany terror, rozpatany w czasie buntu w meksykańskiej osadzie górniczej w roku (znów!) 1907, stawiając przy tym zasadnicze pytania o skutecznosci działań w imię sprawiedliwości społecznej. Takie same pytania, choć w scenarii naszych czasów, mieści drugi z wymienionych filmów, dzieło Włocha Rosiego. SZACOWNI NIEBOSZCZYCY są jednym z najwspanialszych utworów kina hipermarkiawizmu — nurtu, który opisuje

krącowy cynizm prawicy w dziesięcioletniej walce o władzę.

Trzy z pozostałych pięciu filmów traktują o człowieku w starciu z okrucieństwem świata. W kałkowskim LOKATORZE Polańskiego chodzi o samotność „obcego” we współczesnym tłumie; poetycki, unikalny BIAŁY STATEK Kirgiza Bolotbeka Szamszyjewa rozważa rolę mitu w kształtowaniu postaw wobec wszechobecnego zła; malarsko zobrazowane CIERPIENIE Kirila Cenevskiego z Macedonii — to traktat o zagubieniu moralnym w epoce średniowiecza, kiedy Bizancjum ogniem i mieczem wprowadzało w południowej Europie chrześcijaństwo.

SAMOTNOŚĆ POD LASEM, oznaczająca — nareszcie, po 10 latach! — powrót do formy Czecha Jiřego Menzla. Film jest kontynuacją stylu, który w latach 1963—1968 zapewnił światową sławę naszym południowym sasiadom: chodzi o kniyn z fałszy ludzkiego (szczególnie drobniomieszczańskiego) następowania, kniyn często iadawite, ale sasiadujące równocześnie z liryzmem i poezją. Tym razem Menzel opowiada o upadku złudzeń tych, którym się zdaje, że wyjazd z miasta na wieś jest przeniesieniem się z piekła do raju.

Wreszcie INTRYGA RODZINNA: cały Hitchcock. Napiecie i finezja opowiadania, humor i przewrotność: 78-letniego mistrza reklamować nie trzeba. Nie starsze się. Gdyby jeszcze w Krakowie zobaczył było można OMEN — najlepszy film z rozpoczętej EGZORCYSTA serii satanicznej — i TWARZA W TWARZ Bergmana, zgola nie wypadłoby żałować. Ale i tak tegoroczne „Konfrontacje” powinny zadowolić ogół amatorów kina.

ADAM GARBICZ



Z przepustką na... grzybobranie

Liga Ochrony Przyrody prowadzi m. in. szeroką działalność wychowawczą wśród młodzieży szkolnej pozyskując w niej aktywne, wrażliwe na sprawy ochrony środowiska przyrodniczego, sprzymierzeńców. O inicjatywie takich właśnie członków jednego z licznych w kraju szkolnych kół LOP powiadama nas Wojewódzki Inspektor Służby Ochrony Przyrody w Rzeszowie. W czasie sejmiku, który niedawno odbył się w Giedlarowej (k. Leżajska) z udziałem przedstawicieli ZG LOP i rzeszowskiego ZW LOP młodzież miejscowej szkoły podstawowej wystąpiła z „raportem o zagrożeniu grzybobranie”.

W załączonej do listu kopii raportu czytamy: „W okresie lata i jesieni lasy naszej wsi podlegają ciągłej inwazji ze strony różnego rodzaju zbieraczy grzybów. Zauważamy, że nie znają oni dokładnie grzybów jadalnych i trujących. Przeważnie kopią, przewracają i niszczą wszystkie grzyby trujące, a jadalne wycinają i zbierają jakie znajdują, również stare i robaczywe zamiast pozostawić je jako nasienne. Ponadto grzybiarze śmiecą w lesie, zostawiają papiery, flaszki po olejach, po wódecie, łamią gałęzie, krzyczka, a po wypiciu wódki śpiewają brzydkie piosenki.”

Raport zawiera również kilka wniosków przeciwdziałania niszczącej działalności amatorów leśnego „wypoczniku”, m. in. postulaty, aby na zbieranie grzybów zezwalać tylko ludziorz posiadającym pisemne upoważnienia wydawane przez terenowe władze administracyjne, a które to upoważnienia dawałoby działaczom Straży Ochrony Przyrody prawo kontroli zachowania się w lesie grzybiarzy.

Idea wydaje się może mało realna — ale kto wie, czy... przyszłość nie każe przynajmniej młodym „radykałom” z koła LOP w Giedlarowej. W każdym razie warto zastanowić się, jakie to powody i obserwacje jakich zachowań naszych „wycieczkowiczów” skłaniają uczniów do zaproponowania aż takich środków zaradczych.

Za list i raport dziękujemy.



Rys. TADEUSZ SMAGA

W sprawie niedzielnych wizyt lekarskich

Niedawno zamieściliśmy list Czytelniczki, która pytając „Kto wydał nonsensowne zarządzenie?” pisała, iż lekarz wzywany w niedzielę do udzielenia pomocy choremu nie może wydać pacjentowi orzeczenia o jego (czasowej) niezdolności do pracy. Otrzymałmy wyjaśnienie Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej Urzędu miasta Krakowa, w którym wstępnie podano nam, jakie to przepisy zobowiązują lekarzy do tak niewygodnego dla nas i dla nich postępowania. Odpowiedź Wydziału zawiera również uzasadnienie, którego treść będzie po myśli — jak sądzimy — nie tylko Czytelniczki, ale wszystkich nas, zainteresowanych w zwalczaniu różnych biurokratycznych utrudnień.

„Informujemy, że biorąc pod uwagę wypowiedzi dyrektorów podstawowych zespołów opieki zdrowotnej naszego województwa oraz uwzględniając krytyczne uwagi prasy — Wydział tutejszy występuje do Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej o rozważenie możliwości zmiany w/w paragrafu 7 instrukcji nr 2075 i uzyskanie przez lekarzy poradni międzyrejonowych prawa wydawania orzeczeń o czasowej niezdolności do pracy na zasadach przewidzianych dla lekarzy zatrudnionych w lecznictwie otwartym tj. jednorazowo na okres do 3 dni. O stanowisku zajętym przez Ministerstwo Wydział poinformuje redakcję „Gazety”.

KRONIKA OBECNYCH

BYĆ ALBO NIE BYĆ? — BYĆ!

ORGAN MŁODYCH CZYTELNIKÓW „GP” NR 91

CO SŁYCHAĆ?

Trwają eliminacje IV Zakopiańskich Konfrontacji Kabaretowych. W kwietniu najlepsze spośród zgłoszonych do konkursu o Złote Rogi Kozicy kabarety z całej Polski spotkają się na tej oryginalnej i jedynej w swoim rodzaju imprezie, która ma swój ogromny sens i niepowtarzalny klimat. Pierwsze obejrzone przez komisję kwalifikacyjną propozycje kabaretowe zapowiadają się nader interesująco, natomiast jury Konfrontacji większych publicznych i osobistych występów nie zapowiadają, dając tym samym wyraz swego uznania dla mistrzów amatorów.

Przez kilka dni twórcy i działacze Klubu Młodych Twórców Kultury „Forum” okupowali Zegiestów. Ściśle; w ubiegłym tygodniu. Tematem kulturalowym tego spotkania była sprawa interesowności poczynań twórców młodych, dobrze się zapowiadających (i tych gorzej — także) artystów.

Szefem Nowosądeckiego Ośrodka KKMP został młody poeta sądecki ANDRZEJ KARPICZ. Stało się to kilka tygodni temu, ale jakoś umknęło uwadze „Kroniki”. Poprzedni szef, Antoni Kiemysłowicz ustąpił ze stanowiska w związku z licznymi obowiązkami zawodowymi. To wersja oficjalna. W rzeczywistości jednak — co powszechnie jest wiadome — Antek tą decyzją chciał dać przykład dobrej zmiany wart.

KORESPONDENCJE

Do „Kroniki” nadeszło ostatnio kilka interesujących listów, będących jednocześnie informacjami o ciekawych Waszych pomysłach i możliwościach w dziedzinie twórczości jeszcze amatorskiej. Oto treść jednego z nich:

„W drugiej dekadzie marca będę realizował na terenie miasta Tarnowa dwa filmy krótkometrażowe na taśmie 16 mm: „W sprawie westernów, kryminalów i... poezji” oraz „List”. (...) Zdjęcia wykona Maria Dźwigaj, w rolach głównych wystąpią dwaj członkowie tarnowskiego KKMP — Stanisław Słomka i Antoni Wołak oraz niektórzy dziennikarze z krakowskiej MWD. W kwietniu zostanie zorganizowany przegląd twórczości Klubu Filmowego AGH „OMAK”. Po projekcji przewidziane jest spotkanie „filmowców” z człon-

DEBIUTY

Jest studentem historii sztuki Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Jego wiersze są swoistymi, oryginalnymi błyskami niepokojąco o to, co być może jest, co być może ma jakis na nas wpływ, a przecież dotknąć „TO” można jedynie poprzez metaforę...

ANDRZEJ LELITO

*
w życiu moim zwykłym
otwierałem — zamykałem
dni chleba naszego powszedniego

ale,
w nocy
przychodził do mnie Kosmos
i opowiadał, pokazywał, rozwijał
pejzaże takie...
jakich
nigdy, nikt...
i próbowałem
przedłużyć, ogarnąć, zatrzymać
tę noc

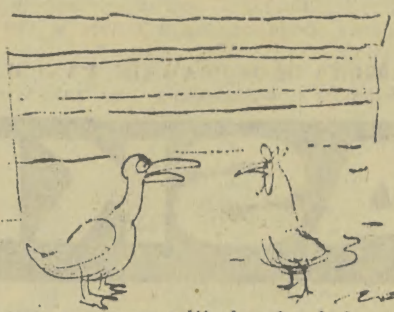
ale,
nad ranem
czekał na mnie
dzień chleba naszego powszedniego

BOGACTWO NASZYCH REGIONÓW

Dzisiejsze „bogactwo” choć nietypowe, ale przecież wdzięczne. AGNIESZKA, lat 6, choć jeszcze w przedszkolu, ale już melancholijnie rozmarzona — nie zdziwno! Wiosna! Fotografował JUREK SADECKI.

HENRYK CYGANIK

„THE NEW YORKER”



— Krowy są przeraźliwie głupie!

Gł, bo strąca
do ciebie
zaufanie!



MIĘDZY
NAMI
ZWIERZĘTAMI...



— Z tonącego łądu na okręt? Czy ten Noe coś nie pokręcił?



RYS. „THE NEW YORKER”, „SZPIKI”

Nie mogłam znieść wstydu wobec sąsiadów — napisała ziona pewnego bezrobotnego w Bawarii, po czym powróciła się. Doniesienie o podobnej wymowie nadeszło też z Kilonii. Takie skrajne przypadki pokazują wyraźnie, że bezrobocie, które w RFN dotyka dzisiaj ponad miliona osób nie może być uważane za zjawisko bezproblemowe(...) Przynajmniej w obecnej fazie na plan pierwszy wysuwają się obciążenia psychiczne u ludzi, którzy stracili pracę — pisał zachodniemiecki tygodnik „DEUTSCHE ZEITUNG CHRIST UND WELT”.

POCZUCIE ZBĘDNOŚCI

Brak pracy wywołuje poczucie dyskryminacji oraz upadku społecznego. Poza tym bezrobocie może doprowadzić do szeregu chorób nie tylko psychicznych — stwierdza prof. Frieling z Uniwersytetu Augsburgskiego. — Wiadomo też, że bezrobocie pogłębia chroniczne dolegliwości takie jak zaburzenia w krążeniu, choroby wrzodowa itp.

Do takich ogarniętych beznadziejnością bezrobotnych należy wielu młodych ludzi, których tysiące nie może znaleźć żadnej pracy. Do tej kategorii należą też tysiące inwalidów, którzy również padają ofiarą słabości strukturalnych i koniunkturalnych rynku pracy. Te dwie kategorie są najbardziej zagrożone długotrwałym bezrobociem.

Problem psychiczny skutków bezrobocia podjął także ostatnio inny zachodniemiecki tygodnik „DIE ZEITUNG”.

Jesienią 1975 r. Instytut Badań nad



Rynkiem Pracy i Problemami Zawodowymi przeprowadził ankietę wśród bezrobotnych mężczyzn i kobiet, którzy byli pozbawieni pracy przez okres co najmniej roku. Naukowcy chcieli ustalić z jakimi trudnościami finansowymi i psychicznie społecznie borykają się te osoby. Ich diagnoza odnosiła się do bezrobotnych brzmiała: ich kieszenie są puste, nerwy zszarpane i powszechnie ogarnięci są poczuciem zębności.

Bezrobotni przez pewien czas otrzymują przeciętnie o 45 proc. mniej pieniędzy niż wynosiły ich zarobki. W momencie przeprowadzenia

Duża część bezrobotnych cierpi jednak jeszcze bardziej wskutek obciążenia psychicznego i społecznego konsekwencji bezrobocia. Mężczy ich niepewność, czy w ogóle kiedykolwiek znajdą jeszcze miejsce pracy. Przebywanie w domu denerwuje ich, kłótnie zdarzają się częściej niż w normalnej sytuacji, czasami wydają im się, że są zupełnie nikomu niepotrzebni.

Szczególnie żgubne skutki przynosi izolacja społeczna: brak kontaktów z dawnymi kolegami i, co jeszcze gorsze, wielu wręcz nie chce odwiedzać dawnych znajomych i przyja-

listy, których autorzy piszą, jakoby bezrobotni byli po prostu zbyt leniwi, aby pracować.

Nie jest rzeczą zaskakującą, że mężczyźni cierpią na ogół wskutek bezrobocia o wiele mocniej niż kobiety (pominawszy kobiety samotne). Rola przypisana mężczyźnie zakłada, że powinien on być głową rodziny, jej żywicielem, powinien zarabiać pieniądze i robić karierę. Kiedy z konieczności musi on zajmować się domem, zaczyna wątpić w swoją wartość, gdyż mężczyźni na ogół nie umieją stworzyć sobie alternatywy wobec życia zawodowego.



ankiety 23 proc. tych osób, pozostających bez pracy dłużej niż rok, w ogóle nie otrzymywało znikąd żadnych pieniędzy, ponieważ ze względu na dochody innych członków rodziny nie mogli ubiegać się o pomoc dla bezrobotnych lub pomoc społeczną. Ten, kto kiedyś zarabiał wiele, musi pogodzić się również z większymi stratami finansowymi, ale z kolei ci, którzy pobierali minimalne uposażenia borykają się z ogromnymi trudnościami wskutek nawet niezliczonych strat.

Tak np. pracownicy nie mający wykształcenia podstawowego i kwalifikacji zawodowych zmuszeni byli przerwać płacone raty i nie byli w stanie płacić komornego. Ogólnie biorąc, co trzeci bezrobotny zadłuża się, chociaż bardzo ograniczył swą stopę życiową.

ciół z okresu kiedy jeszcze mieli pracę.

W opracowaniu czytamy m. in. na ten temat: „Jeśli pominąć ograniczenia finansowe, to ograniczenie kontaktów społecznych wiąże się ze społeczną oceną bezrobocia”. O znaczeniu problemu reputacji bezrobotnego, który czuje na sobie ciężką piętno, świadczy przede wszystkim fakt, że 45 proc. bezrobotnych z trudnością zdobywało się na poinformowanie przyjaciół i znajomych o utracie pracy.

Łatwiej będzie zrozumieć ich stanowisko w tym względzie jeśli sięgniemy do — przytoczonego w tygodniku — wywiadu Josepha Stingla, prezesa Federalnego Urzędu Zatrudnienia, w którym m. in. stwierdził: „Codziennie otrzymuję anonimowe

„Jeśli z dwójga małżonków bezrobotnym staje się mąż, to obciążenie dla rodziny... jest znacznie większe, niż w przypadku utraty pracy przez żonę. Samoocena i ocena bezrobotnych zależy przede wszystkim nie od strat materialnych lecz od norm społecznych. Dlatego też w sposób wyraźny cięsy psychiczne i społeczne dają się we znaki mocniej od finansowych.

Problem bezrobocia, jak się wydaje, odgrywać będzie rolę nie mniejszą również w roku 1977. Należy jeszcze zbadać, czy „naruszenie u ludzi poczucia własnej wartości doprowadzi do kryzysu zaufania, który dotykałby całego systemu politycznego i społecznego oraz wytworzył pewną radykalizację” — jak to sformułowano w opracowaniu.

Quo vadis, Quebec?

Na początku lutego br. premier Kanady, Pierre Trudeau wystąpił w Ottawie na konferencji prasowej, w czasie której omówił skutki ewentualnej secesji prowincji Quebec. Premier stwierdził, że oddzielenie się Quebecu od Kanady „pociągnęłoby za sobą destabilizacyjne następstwa dla całego świata” — sądzi, że możliwość rozpadu Kanady jest niezwykle ważnym problemem politycznym roztrąszanym nie tylko w Ottawie, ale również w pozostałych stolicach świata — oświadczył on.

„Od czasu objęcia władzy w Quebecu przez partię separatystów Rene Levesque'a upłynęło już sto dni, ale przyszłość polityczna tej prowincji jest nadal niewyjaśniona — pisał w lutym korespondent francuskiej agencji prasowej AFP — Nowe władze nie podały dotychczas terminu referendum, które zdecydowałby, czy Quebec pozostanie częścią Kanady, czy stanie się samodzielną jednostką polityczną”.

Temat ten podejmuje w obzernej publikacji tygodnik „NATION”. Pisze on m. in.: „Bez względu na to, co wykazują wyniki badań opinii publicznej, Quebec pragnie oddzielenia od Kanady. Wzrost autorytetu rządu Quebecu z pewnością wpłynie na rozszerzenie idei separatystycznych w tej prowincji. Cięższą się obrzydliwą popularnością nowy premier oraz członkowie jego gabinetu najprawdopodobniej będą usiłovali przekonać mieszkańców Quebecu, że niepodległość jest sprawą najwyższej wagi.

Przedstawiciele Quebecu nie tylko żądają zwiększenia swego udziału w dochodach podatkowych, lecz również przekazania im prerogatyw władzy gospodarczej i politycznej. Jeśli władze federalne odmówią spełnienia tych żądań, propaganda Quebecu wykorzysta tę sytuację, aby pokazać, że system federalny przyczynia się do ograniczania praw mieszkańców prowincji. Rządząca prowincją Partia Quebecois będzie mogła również przekonać Quebecanczyków, że jest w stanie rządzić prowincją już jako niepodległym państwem.

Tygodnik, po omówieniu historii ruchu separatystycznego, wpływowego wśród mówiącej po francuski ludności Kanady, stwierdza,

iż do wzrostu dążeń separatystycznych przyczynili się także trudności gospodarcze Kanady, dające się we znaki szczególnie mieszkańcom Quebecu.

„Jedną z głównych przyczyn spadku popularności Trudeau była katastrofalna sytuacja w gospodarce kanadyjskiej. Ok. 3,7 proc. siły roboczej (700 tys. osób) znajduje się tu bez pracy, a stopa inflacji wynosi ponad 8 proc. W dniu 14 października ubiegłego roku ponad milion robotników opuściło swe stanowiska i wzięło udział w demonstracjach „Narodowego Dnia Protestu” — pierwszej akcji tego rodzaju w historii Kanady. Demonstranci występowali przede wszystkim przeciwko działalności rządowej „Biura do Walki z Inflacją”, które miało kontrolować wzrost cen i płac. W okresie poprzedzającym bezpośrednio te wydarzenia cofnięto zapowiadana poprzednio podwyżkę płac dla miliona robotników, jednakże nie zrealizowano programu obniżki cen. Co więcej, władze administracyjne na wszystkich szczeblach zaczęły ograniczać wydatki na realizację projektów społecznych. (...) Jeśli chodzi o Quebec, to „nie jest on najłatwiejszą prowincją do rządzenia. Ponad 10 procent siły roboczej pozostaje bez pracy. Poprzednie władze zaciągnęły poważne pożyczki, które obecnie trzeba będzie spłacać. Brak jest mieszkań, a dochód na głowę mieszkańca jest mniejszy niż np. w Ontario.

(...) Partia Quebecois przetrwa jedynie w tym przypadku, jeśli uda jej się zachować poparcie klasy robotniczej. Jednocześnie PQ musi zaskarbić sobie sympatię wielkiego kapitału, szczególnie amerykańskiego, oraz przekonać biznesmenów, że jedynie ona może

doprowadzić do stabilizacji gospodarczej w Quebecu. Przywódcy PQ zdają sobie sprawę, że w przeciwnym razie pod znakiem zapytania stanęłyby nie tylko projekty niepodległościowe, ale wręcz kwestia zachowania władzy.

PQ zapowiada, iż w przypadku uzyskania niepodległości przejmie całkowitą kontrolę nad niektórymi sektorami gospodarki. Tak np. zagraniczni przedsiębiorcy musieliby całkowicie zrezygnować ze wchładców w przedsięwzięciach związanych ze środkami masowego przekazu. Zarówno w bankach jak i w firmach ubezpieczeniowych, kopalnictwie, łączności władze będą propagować spółki mieszane prywatno-państwowe.

Nowe władze niepodległego Quebecu miałyby więc wprowadzić silniejszą kontrolę państwa w gospodarce niż to praktykowano do tej pory w Ameryce Północnej. Wprowadzenie tego systemu miałoby na celu głównie „romanizację” biznesu oraz rozszerzenie kontroli państwa w kluczowych dziedzinach gospodarki. Te właśnie plany wywołały zaniepokojenie w głównych ośrodkach finansowych Północnej Ameryki. Eksperti d/s Quebecu twierdzą, że jeśli PQ posiada taki program polityczny, to z pewnością jest on oparty na wzorach Francji Giscarda d'Estainga. Partia z pewnością nie doprowadzi do jakiegokolwiek konfrontacji z zagranicznym kapitałem. Z pewnością gospodarka Quebecu zostanie zdominowana przez duże nowoczesne koncerny, z pewnością także wpływy amerykańskie nie zostaną ograniczone, przeciwnie — nawet się zwiększą.

Program Partii Quebecois najlepiej można przedstawić na przykładzie oświadczenia Claude Morina, jednej z czołowych osobistości nowego gabinetu prowincji:

„Niepodległy Quebec będzie silny, jego rząd będzie wreszcie prawdziwym rządem, dlatego będzie w stanie kierować społeczeństwem i przekształcać je. Będzie to społeczeństwo, w którym rząd zajmuje się rządem, robotnicy pracują, a studenci uczą się. W niepodległym Quebecu nie będzie miejsca dla skrajnej lewicy lub dla skrajnej prawicy. Zachowamy kapitalistyczny system gospodarczy.” (...)



Najgorszym „zajęciem” na całym kontynencie latynoamerykańskim jest być Indianką. Być Indianką, znaczy: ciężko pracować, wydawać na świat dzieci, cierpieć głód, otrzymywać razy i zostać starą kobietą w wieku 30 lat. Kobieta-Indianka pracuje bez przerwy, a wylicznając jej niezliczonych obowiązków zajęłoby zbyt dużo miejsca — pisał paryski dziennik „LE MONDE”.

W pewnej wsi meksykańskiej zainstalowano maszynę do produkcji tortillas (naleśniki z kukurydzy). Mężczyźni, którzy wpadli we wściekłość na samą myśl, że ich żonom odejmie się maleńką część obowiązków, a uzyskany czas mogą one wykorzystać na zdradzanie mężów, rozbili maszynę. Kobiety obity ten czas, posługując się metodą Lizystraty: zastrajkowały w miłości. Wygrały ten „meczc”, ale jest to zupełnie wyjątkowy wypadek. Przeważnie Indianki całkowicie solidaryzują się z mężami w każdej sytuacji. Często słyszy się śpiewne zawodzenie: „Nawet jeśli mnie bijesz, nawet gdy mnie zabijesz, wszędzie pójdę z tobą”.

Widac ciężkie życie, uginając się pod brzemieniem pracy, źle odżywiani, źle opłacani, ledwo tolerowani na ziemi swych przodków, Indianie znajdują ucieczkę w alkoholu. Są oni z natury nieśmiały, ale pod jego wpływem wyzwala się w nich czasem cechy brutalne.

Pewien meksykański dziennikarz tak określił łańcuch przemocy swego z natury pokojowego narodu. „Chlebodawca bije swego pracownika, ten następnie bije żonę, żona bije dziecko, a dziecko bije swego psa”.

Czasami bicie ma charakter rytualny. Tak np. kobieta, której umrze dziecko, bity jest w drodze powrotnej z cmentarza do domu, aby wykazywała więcej troski i w opiece nad następnym dzieckiem, które przyjdzie na świat. Często mówi się o rezygnacji Indianek. Istotnie, nie da się

BYĆ KOBIETĄ...

ona z niczym porównać Indianka maltretowana, wykorzystywana ponad siły, zawsze pozostaje wierna. Nawiasem mówiąc, często w przeciwieństwie do męża. Nie do rzadkości należą w Ameryce Łacińskiej wypadki że mężczyźni „ulatniają się”, pozostawiając całe potomstwo i opiekę nad nim porzuconej żonie.

Miejsce pracy jest mało i trzeba się zgodzić z tym, że będzie się wykorzystywanym. W tej sytuacji także dzieci trzeba posyłać do pracy. „Duże” dzieci (tzn. 10—12-letnie) pakują klientom artykuły w supermarketach. Za to bardzo trudne do zdobycia miejsce pracy (za którego otrzymanie trzeba zapłacić) nie otrzymują żadnego wynasrodzenia poza napiwkami klientów. Z trudem przychodzi wyżywić rodzinę, w której jest trójka dzieci, ale nieradko rodzi się ich dziesięcioro.

W Ameryce Łacińskiej (z wyjątkiem Boliwii i Argentyny) rozpoczęto energiczną akcję na rzecz planowania rodziny, jednakże napotyka ona na całkowitą ignorancję ludzi. Kobiety albo zapominają o polknięciu pigułki albo polykają jednorazowo całą miesięczną dawkę. Główna jednak przeszkodą w rozwijaniu akcji stanowią mężczyźni, którzy uważają za ujmę, jeśli nie splota co roku jednego potomka (w jednym małżeństwie, bo często się zdarza, że mają ich kilka). Równocześnie nie pozuwają się zupełnie do zapewnienia ładu swym rodzinom.

Ta odziedziczona po hiszpańskich przodkach bezsensowna koncepcja męskości stała się przyczyną prawdziwej eksplozji demograficznej, przed nią załamują się wszystkie plany rozsądnego rozwoju. Do akcji tej dołącza się wpływ wszechpoteżnego Kościoła, którego przedstawiciele głoszą np. w Kolumbii: „Poronienie jest lepsze od pigułki ponieważ pigułka



oznacza popełnienie 20 grzechów miesięcznie, a poronienie — tylko jednego rocznie”. Oni również organizują kampanię na rzecz zawierania małżeństw”.

Ale rezultaty tej akcji, zmierzającej do poprawy sytuacji są mizerne. I to nie tylko kobiety niechętnie zawierają związki małżeńskie, również dziewczęta wolą żyć w konkubinacie.

Jedną z nich oświadcza, że nie wyjdzie za mąż, tłumaczyła to następująco: „Póki jestem wolna, on przynosi pod koniec tygodnia zarobione pieniądze, w przeciwnym razie groź, że go opuszczę. Gdybym była mężatką i wyjechała, zawiadomiłby policję i zabrałyby mi dzieci”.

Latynoamerykanie rozwodzą się rzadko nawet w tych krajach, gdzie rozwody są dozwolone. Dla tych, którzy nigdy nie zetknęli się bliżej z tą procedurą jest to pograżenie się w nieznanym labiryncie przepisów prawnych. Pewna Meksykanka, która przez to przeszła, opowiada: „Gdy rozwiedzie się meksykańska kobieta z klasy średniej, znajdzie się nagle na ulicy, zupełnie sama, pozbawiona domu, ubrań, mebli, książek, a co najważniejsze — pozbawiona dzieci”.

W Argentynie, gdzie Kościół jest nadal bardzo potężny, udało mu się zablokować zalegalizowanie prawa do rozwodu. Peron zniósł wolną sprzedaż środków antykoncepcyjnych i zakaz ten obowiązuje do dnia dzisiejszego.

Duża swoboda obyczajowa, stanowiąca niekwestionowane na ogół prawo mężczyzn, tradycyjna koncepcja męskości oraz niemożliwość legalnego rozwodu, pisze dziennik, sprawia, iż „niektórzy Latynoamerykanie morderczo pracują, aby utrzymać dwie albo trzy rodziny. Inni zadawalają się składaniem witki swym byłym żonom. We wszystkich tych przypadkach matka poświęca się dla dzieci po to, by zarobić na życie”.

Rezultatem takich obyczajów jest niezwykle wysoki procent dzieci nieślubnych. Tak np. w Wenezueli, kraju przyzwyczajonym przez długotrwałą tradycję do męskiego braku odpowiedzialności, gdzie społeczeństwo jest niezwykle tolerancyjne, 60 proc. ludności jest urodzone w związkach pozamałżeńskich.